Ner 251. Kraków, Czwartek 1 Listopada 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 31 października.

Wiener Abendpost zamieszcza na czele następujący komunikat:

„Zbliża się zakończenie 40 roku rządów Najj. Pana. Czyniąc zadość Najwyższym intencyom, poczyniono już od roku w całem państwie przygotowania, aby nie festynami, lecz dobroczynnemi fundacyami i darami święcono pamiątkowy dzień wstąpienia na tron Najj. Pana. Tak w miejsce dnia uroczystego nastał rok uroczysty, a dzień po dniu można było zaznaczać, jak wielkie korporacye i reprezentacye krajów i miast, stowarzyszenia i związki, miasteczka i wsie, bogaci i ubodzy, wszyscy według swej siły i swego sposobu, uchwalali podjęcie pięknego dzieła, szlachetnego czynu. W tym samym duchu urządzone świetne wystawy złożyły świadectwo o rozwijającym się za rządów J. Ces. Mości z roku na rok tem silniej rozkwicie państwa, a wszędzie odbyły się manifestacye, pełne wdzięcznego pietyzmu i wiernej uległości. W tym uroczystym nastroju pragną zresztą jeszcze i dziś, jak z wielu stron donoszą, niektóre miasta i gminy obchodzić dzień drugiego grudnia przez urządzenie festynów. Powtarzamy przeto, iż to nie odpowiada Najwyższym intencyom, iż wspaniałomyślność monarchy pragnie zaniechania wszelkiej solennej pompy i woli, aby w jej miejsce wspierano ubogich i potrzebujących. Z pewnością J. Ces. Mość jest głęboko wzruszony podjętemi w duchu i myśli Monarchy pięknemi aktami prawdziwej miłości bliźniego, jakiemi przygotowują się święcić dzień 2 grudnia 1888 r. Fundacye, stypendya i dobrodziejstwa przekażą Najwyższe imię najpóźniejszym wnukom, jako błogosławieństwo. To podniosłe uczucie uraduje serce J. Ces. Mości i wystarczy tak zupełnie, iż Najj. Pan żadnych w jakiejkolwiek formie powinszowań nie przyjmie. Jesteśmy przekonani, iż uczucie delikatności ludów Austryi w sposobie, w jaki J. Ces. Mość pragnie widzieć obchodzonym dzień 2 grudnia, pozna zawsze stwierdzoną wspaniałomyślność ukochanego Monarchy.“

Przebieg wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej podajemy poniżej. Dziś odbędzie się również posiedzenie Izby, na którem wejdzie pod obrady przedłożenie w sprawie pokrycia kredytu na uzbrojenia.

Podług wiadomości, udzielonej przez magistrat berliński, miała odpowiedź cesarza następującą osnowę: „Cesarz podziękował najpierw serdecznie za ofiarowany mu dar i oświadczył, że go chętnie przyjmuje. Wyraził też swe zadowolenie z tego, że obywatelstwo berlińskie brało żywy udział w radości z dobrego przyjęcia, jakiego doznał tam, dokąd go zadania cesarskiego powołania jego prowadziły. Cieszy go tem bardziej, że zadowolenie to wyrazić może w tej chwili, kiedy właśnie wraca z miłej dla siebie uroczystości poświęcenia kościoła, którego budowę rozpoczął ojciec jego, a którą także poparła ludność Berlina. Cieszyłoby go, żeby się podobne uroczystości w stolicy jego częściej powtarzały. W podróży swej dostrzegł z radością, że dla Rzeszy, tak książęta, jak i ludy wielką okazują sympatyę i że radość jego z tego powodu podziela także stolica jego Berlin. Nie może jednak wstrzymać się od wzmianki, że i niemiłego w czasie swej podróży doznał wrażenia. Podczas bowiem, gdy swe siły i zdrowie narażał na to, aby przez ścieśnianie wszędzie związków przyjaźni ubezpieczyć pokój dla dobra ojczyzny, a tem samem i jej stolicy, poruszały dzienniki miasta tego i poddawały dyskusyi powszechnej sprawy rodziny jego w taki sposób, jakiegoby żaden prywatny człowiek spokojnie znieść nie mógł. Wywołało to w nim wielkie niezadowolenie. Zastrzega więc sobie przedewszystkiem, aby ciągłe powoływanie się na zgasłego ojca jego przeciw jego osobie ustało nareszcie. Obraża ono go jako syna, a jest przytem rzeczą w najwyższym stopniu niewłaściwą. Spodziewa się więc, że skoro obierze za swą rezydencyę Berlin, który go, jako urodzonego Berlińczyka do siebie przyciąga, ustanie nareszcie to ciągłe wytaczanie spraw rodziny jego na widok publiczny.

Zadań, łączących księcia z ludem na korzyść wielkości i szczęścia Ojczyzny, jest tak znaczna liczba, że można się niemi zajmować, a dać pokój pomienionym sprawom. We wskazanym wzniosłym celu wypada się łączyć. Witając dziś reprezentantów Berlina, wyraża nadzieję, że się i ze swej strony do wstąpienia na tę nową drogą przyczynią.“

Przyczynę rozdrażnienia cesarza upatruje dotąd każdy z dzienników berlińskich w czem innem. Między innemi twierdzi *Börsen-Courier*, jakoby cesarz na gminę miasta Berlina był o to urażony, że o dokonanem urządzeniu dobroczynnego zakładu pod nazwą *Kaiser-Friedrich-Stiftung* zawiadomiono, zamiast jego, jako syna i cesarza, cesarzową wdowę po Fryderyku.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że przemowę do deputacyi miejskiej ułożył sobie cesarz bez poprzedniego porozumienia się z ministrami. Hr. Herbert Bismark n. p. dowiedział się o jej treści dopiero po wypowiedzeniu jej.

Tekst przemówienia cesarza, który magistrat ogłasza, dostarczonym mu został podobno przez cywilny gabinet cesarski, do którego się udał magistrat z uwagą, że niema innych środków działania na prasę, jak drogą podobnej publikacyi. Ustępu, aby nie wyzywać ciągłe pamięci ojca przeciw synowi, który nadaje teraz celowi przemówienia więcej nieco jasności, nie było w dotychczasowych sprawozdaniach.

W sprawie Geffckena odbyto rewizyę u barona Roggenbacha, nie znaleziono jednak u niego nic kompromitującego. Żądaniu, aby na drodze administracyjnej przesłuchać, jako świadka, córkę Geffckena, bawiącą obecnie w Bazylei, odmówił rząd szwajcarski. Prokurator wytoczy skargę dopiero w połowie listopada po rozpatrzeniu się w aktach indagacyi wstępnej.

Telegrafowane nam już wczoraj wyrażenie Gobleta na uczcie amerykańsko-francuskiej, że Francya pragnie pokoju i „zrzeka się wszelkich zdobyczy“ miałoby — zdaniem prasy niemieckiej — wielkie i bardzo uspokajające znaczenie, szczególnie jako wychodzące z ust ministra, należącego do radykalnego stronnictwa, gdyby tylko wiedzieć z pewnością można, że się ściągało także do europejskich stosunków, a nie do samych tylko kolonialnych posiadłości.

W jednej z korespodencyj petersburskich donoszą, że pomysł zbliżenia się Rosyi do Turcyi i w dyplomatycznych kołach rosyjskich znajduje oddźwięk, ale jedynie w formie życzenia, aby między obu państwami temi przyjazne utrzymać stosunki. Znajdują tam, że wytworzenie się podobnego stosunku byłoby dziś bardziej na czasie, niż kiedykolwiek, bo w Bułgaryi ucierpiały tak samo prawa sułtana, jak Rosyi. Poczytują więc za rzecz bardzo prawdopodobną, że gdyby Portę jakiekolwiek wypadki skłonić miały do energicznego wystąpienia przeciw Bułgaryi, Rosya nie sprzeciwiałaby się temu bynajmniej i powstrzymywałaby tylko zbyt daleko idące zamiary. O zawarciu jednak sojuszu między Rosyą a Turcyą nie może być mowy. Rosya nietylko usunęła się od potrójnego przymierza, ale unika także wszelkich innych sojuszów, bo uważa, że przez zatrzymanie sobie wszelkiej swobody w działaniu, wywiera najlepszy wpływ na stosunki europejskie, bez narażenia pokoju, z czego wynika, że i życzenia zawarcia sojuszu z Turcyą mieć nie może.

Do *N. fr. Presse* telegrafują, że hr. Szuwałow, poseł rosyjski dworu berlińskiego, bawił w przejeździe swym z Petersburga do Berlina kilka dni w Warszawie i odbył tam kilka konferencyj z jenerałem Hurko. Drugi pułk kozaków orenburskich udaje się na leże zimowe w Lubelskie. *Kreuz-Ztg* zaś dowiaduje się od korespondenta swego w Moskwie, że dywizya XV korpusu wsiadła w Kazaniu na parowce w celu udania się Wołgą do Niżnego Nowgorodu, zkąd się ma udać do zachodnich gubernij. Mówią też o tem, że siły rosyjskie, zgromadzone w zachodnich guberniach, mają jeszcze później nieco o dwie dywizye być powiększone.

Zawarcie konwencyi sueskiej jest już rzeczą dokonaną. Dnia 29go b. m. podpisali ją wszyscy reprezentanci interesowanych w niej mocarstw.

W gospodarczym dziale dzisiejszego numeru *Czasu* zamieszczamy fachowy artykuł w sprawie krajowych kopalni węgla, na który na naczelnem miejscu zwrócić należy uwagę. Stoimy wobec faktu, że zarząd państwowych kolei żelaznych zaopatruje linie galicyjskie przeważnie w węgiel obcy, wyłączając prawie od użycia węgiel krajowy. Postępowanie to nie jest zgodnem ani z interesami naszego kraju, których zawsze bronić będziemy, ani też jest zgodne z polityką ekonomiczną, jaką zastosowała zarówno monarchia Austro-Węgierska, jak inne wybitne mocarstwa Europy. W przesileniu obecnem, które groźne objawy społeczne wywołuje, a anarchistycznym agitatorom dostarcza pożądanego materyału, widzą wszystkie opatrzne żywioły swe najbliższe zadanie w chronieniu istniejących przedsiębiorstw od upadku, aby nie doprowadzić do bankructwa krajowych producentów, ruiną ich nie zachwiać krajowych stosunków kredytowych, rolnikom nie wydzierać chleba. To powodem ochronnych ceł, jakie na nowo zapanowały w Europie, to powodem decentralizacyi w dostawie na rzecz państwa, aby uchylić społecznie i ekonomicznie zgubny monopol zysku pewnych warstw socyalnych i pewnych tylko okolic. Względy strategiczne mają wielki wpływ na stosunki zarządu kolejami państwowemi, ale względy te nie domagają się bynajmniej ignorowania słusznej, koniecznej w obecnych czasach zasady ekonomicznej: krajowy targ dla krajowego towaru.

Wspomniany powyżej krok zarządu kolei państwowych zasadę powyższą zupełnie ignoruje i przechodzi nad nią do porządku dziennego bez żadnej słusznej przyczyny. Nie chodzi tu znowu o żadne przywileje, ale o prostą słuszność w postępowaniu wobec kraju naszego w myśl zasad, jakie wszędzie rządy wobec kraju stósować powinny. Narzekano wiele i u nas i na nas na brak produkcyjności w Galicyi, ale niezaprzeczenie znaczna część winy za to spada nie na nas, lecz na dawny system rządu wobec kraju naszego praktykowany; wobec przeważnej, już rozwiniętej ekonomicznie konkurencyi, doznającej jeszcze rządowego poparcia, nic nowego samodzielnie powstać, nic początkującego utrzymać się nie może. Kopalni węgla kamiennego nie wiele mamy w kraju, tem większego one dla nas znaczenia, tem większą pieczą otaczać je winni wszyscy. Istnienie tych kopalń jest warunkiem powstania i rozwoju fabrycznej krajowej produkcyi, której brak uboży nieustannie kraj, nadrostowi ludności wiejskiej nie daje zatrudnienia, zmusza do emigracyi.

Dziś znajduje ludność wielu wsi zatrudnienie w kopalniach Jaworznia i Sierszy; zarabiają tam w łącznej sumie krocie tysięcy, tam kiełkuje już wielki przemysł, a upadek tych kopalń sprowadziłby lokalną wprawdzie, ale ogromną klęskę społeczną i ekonomiczną. Nie doznając dostatecznej ochrony ze strony rządu, narażone na potężną konkurencyę pruskiego węgla, mają tamtejsze kopalnie węgla w każdym razie prawo wymagać, ażeby nie szkodzono im odbieraniem krajowego targu, naturalnego ich pola zbytu. Bez zbytu żadne przedsiębiorstwo ani rozwinąć się, ani nawet istnieć nie może; to też słusznie domagać się można, aby galicyjskie koleje państwowe galicyjskiego węgla używały; ten postulat mogą postawić tak kopalnie nasze w swym własnym i ich robotników interesie, jak kraj cały, a i względy wojskowe muszą się tego przedewszystkiem domagać, aby opał był gotów blisko, pod ręką, a nie, aby w razie nagłego wzrostu potrzeby, na przywóz jego z Szląska czy Morawy czekać dopiero trzeba.

Przekonani o doniosłości tej sprawy tak samej przez się, jak też jako symptomu, poruszyliśmy ją tutaj, a żywimy nadzieję, że odnośne czynniki zechcą na przyszłość więcej się liczyć i z zasadami słusznej polityki ekonomicznej, uznanej w całem i dla całego państwa, i uprawnionemi interesami naszego kraju.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 24 października.

(Ustawodawcze uregulowanie organizacyi politechniki lwowskiej. — Nowe pomnożenie liczby urzędów podatkowych w Galicyi. — Ceny wyrobów szkół fachowych).

Wskutek petycyi lwowskiego Towarzystwa politechnicznego Sejm w r. 1887 osobną uchwałą wezwał rząd, aby przedłożył do ustawodawczego załatwienia w Sejmie projekt statutu organizacyjnego dla szkoły politechnicznej we Lwowie. W sprawie tej rektorat pomienionej szkoły otrzymał właśnie od Namiestnictwa komunikat, z którego okazuje się przedewszystkiem, że ministerstwo oświecenia nie podnosi przeciw powyższemu żądaniu Sejmu żadnej objekcyi zasadniczej. P. minister oświecenia objawia nawet pośrednio gotowość uczynienia zadość temu żądaniu, a tylko co do sposobu, w jaki to miałoby nastąpić, czyni uwagi wymagające poprzedniego rozpatrzenia. Mianowicie podnosi ministerstwo tę okoliczność, że ponieważ ustawa zawierać musi, jak to z natury rzeczy wypływa, trwałe postanowienia, a nieustanne postępy nauk technicznych pociągają za sobą z konieczności także ciągłe zmiany w urządzeniu technicznych zakładów naukowych, przeto projekt ustawy o statucie organizacyjnym dla lwowskiej politechniki mógłby zawierać tylko najogólniejsze stałe postanowienia zasadnicze, wszelkie zaś szczegóły, mniej lub więcej podlegające zmianom, powinnyby być zastrzeżone rozporządzeniu administracyjnemu, względnie statutowi na mocy ustawy wydać się mającemu. Podniósł przytem minister oświecenia, że według doświadczeń poczynionych, ustawy o szkołach politechnicznych w Wiedniu i w Bernie, jakkolwiek zawierają tylko postanowienia o ogólnych zasadach organizacyi, wobec zmieniających się stosunków pod niejednym względem okazały się już niedostatecznemi. Ze względu na powyższe uwagi uznał minister oświecenia za potrzebne, aby, zanim ułożony zostanie żądany przez Sejm nasz projekt ustawy, kolegium profesorów politechniki lwowskiej wypowiedziało swoje doświadczenia co do regulatywu dotąd dla tego zakładu obowiązującego, ewentualnie także zdanie, czy i o ile pożądaną jest zmiana w teraźniejszem urządzeniu zakładu. Wezwanie w tym duchu otrzymało już kollegium profesorów politechniki lwowskiej, więc od tego kollegium na razie zawisło tak tempo, w jakiem przygotowania do ustawodawczego uregulowania organizacyi politechniki lwowskiej postępować będą, jak i kierunek tej organizacyi nadać się mający.

Ważne dla dogodności opodatkowanych stopniowe pomnażanie liczby urzędów podatkowych w Galicyi posunęło się znowu o znaczny krok naprzód. Wchodzi bowiem już w przyszłym miesiącu w życie 12 nowych urzędów podatkowych, które będą zarazem kasami dla depozytów sądowych i kasami sierocych funduszów. Nowe urzędy podatkowe urządzone zostają w Sieniawie, Żmigrodzie, Szczercu, Rymanowie, Birczy, Wojniczu, Krościenku, Jordanowie, Sokołowie, Krzeszowicach, Oświęcimiu i Tuchowie. Na tem nie kończy się jeszcze cała akcya ministerstwa skarbu około pomnożenia urzędów podatkowych. Stopniowo postępować ona będzie dalej naprzód, w miarę, jak potrzeba i wymogi składać się będą na to.

Przed rokiem sejmowa komisya dla spraw przemysłowych podniosła, że wyroby istniejących w kraju naszym szkół fachowych, a szczególnie szkoły fachowej w Zakopanem są wygórowane i powinnyby być obniżone. Postulat ten rozbierany był w zarządzie pomienionej szkoły i innych organach kompetentnych, a w końcu oparł się o ministerstwo oświecenia, które traktowało rzecz z zasadniczego stanowiska i uznało obniżenie cen nieuzasadnionem. Dwa powody złożyły się na tę decyzyę. Najpierw zachodzi ten wzgląd, że wyroby szkół fachowych w założeniu i celu swoim nie mają charakteru towaru na sprzedaż przeznaczonego, a tem samem zależnego co do ceny od prawideł konkurencyi. Wyroby te służą dla celów instrukcyjnych uczniów szkoły i jeżeli celom tym odpowiadają, innych wymagań stawiać nie należy. Drugi wzgląd tyczy się następstw konkurencyi, jakieby zaciężyć musiały na przemysłowcach w razie, gdyby szkoły fachowe rozwijały produkcyę obliczoną na szerokie koła konsumentów i jednały sobie te koła ile możności niskiemi cenami.

Wiedeń 29 października.

† Budżet wydatków i dochodów państwa na rok 1889 i nowella do ustawy z 1868 r. o służbie wojskowej: oto dwie główne sprawy, któremi, prócz wielu drobnych, zajmować się będzie Izba poselska Rady państwa w teraźniejszym okresie sesyi, który trwać ma do d. 20go grudnia. Wspomniona nowella nietylko zawiera te postanowie-

Echa z Zachodu.

IV.

(Posągomania we Francyi. — Danton. — *La rose de France* i angielska *Primerose Ligue*. — Charakterystyka teatru współczesnego we Francyi i w Anglii. — Stosunek aktorów do towarzystwa).

(Dokończenie).

Skoro tok tej pogadanki zaprowadził nas do Anglii, pozwolimy sobie pozostać w niej i zastanowić się nad jej teatrem, zmianami, jakie w nim zachodzą, i stosunkiem pomiędzy sceną a towarzystwem. I tutaj porównanie pomiędzy Francyą a Anglią da nam z łatwością punkta wytyczne.

Jak wiadomo, teatr należy do najpopularniejszych rozrywek francuskiego społeczeństwa i splótł się blisko z takowem, splótł się nierozerwanemi węzły. Nieprzerwany szereg jeżeli nie zawsze genialnych, to zawsze interesujących pisarzy dramatycznych odzwierciedlał w formie scenicznej idee i opinie narodowe. Literatura teatralna francuska służyła, z małym wyjątkiem i mimo chwilowych zaćmień jej gwiazdy, jako model innym narodom. Ukształtowała ona społeczeństwo francuskie na swój obraz i podobieństwo i niema wątpliwości, że psycholog, badający całkowity organizm tego kraju, byłby w stanie odkryć w charakterze narodowym francuskim rys niejeden, który świadczy o teatralnem pochodzeniu i o namiętności, jaką poczuwają do widowisk scenicznych. Nigdy teorye moralne, zagadnienia etyczne i kwestye socyalne nie zaprzątają żywiej umysłów publiczności francuskiej, jak gdy stają przed nią w formie dramatów. Jesteśmy przekonani, że niejedna reforma w dziedzinie prawa cywilnego i karnego została podjętą za wskazówką, daną przez Dumasów, Augiera i *tutti quanti*. Dość będzie przypomnieć przywrócenie rozwodu. Nietyle przeprowadził go garbaty Naquet, ile paradoksalny Aleksander Dumas syn, albo skeptyczny Emil Augier. Społeczeństwo idzie za tymi przewodnikami.

Nie wiemy, czy się urzeczywistni kiedy ów ideał towarzyski, o którym marzy Jules Lemaître, a mianowicie sprowadzenia widowisk teatralnych do baletu, pantomimy i cyrku, a oswobodzenie poezyi dramatycznej od materyalnej i arcy-prozaicznej formy, do jakiej zmuszają go malowane dekoracye, światło sztuczne i pstrokate ubiory. Fantazya wysoce wykształconego, a samotnego czytelnika daleko większe życie wewnętrzne nadaje nietylko Sofoklesowi, nietylko Shakespearowi, ale nawet Molierowi, aniżeli gdy aktorzy i scena położą na nich swe piętno pospolitości. Nie wiemy, czy ta reforma marzona przez wyrafinowany umysł stanie się kiedykolwiek rzeczywistością, ale nawet gdyby to miało mieć miejsce gdziekolwiek, to z pewnością nie we Francyi. Z prawdziwą namiętnością oddają się Francuzi teatrowi i wpośród nich to aktor, niegdyś pogardzany, doszedł nietylko do równouprawnienia towarzyskiego, ale posiadł wyższe jakieś, wyjątkowe stanowisko. Nie myślimy wchodzić w bliższą analizę tej kwestyi, nad którą wylano już strugi atramentu, ale jest widocznem dla każdego bliższego znawcy społeczeństwa francuskiego, że aktorzy zajmują tam miejsce nieodpowiednie ich zasługom, że ich uważają jako bohaterów i półbożków. Niema zapewne popularniejszych postaci jak Coquelin albo Sarah Bernhardt i podczas gdy imiona wielkich uczonych, których prace rewolucyonizują losy ludzkości, są nieznane tłumowi, oni są dlań jasnemi gwiazdami. Taki stan rzeczy jest chorobliwym symptomatem społecznego temperamentu, oznaką wykolejenia, pomięszania czynników różno-gatunkowych, zmateryalizowania i zmysłowości. Nietylko, że się nie zanosi na żadne polepszenie w tym kierunku, ale coraz bardziej krzewi się tam epidemia histryonizmu.

Inaczej rzeczy stały w Anglii dawniej i jeżeli obecnie rok każdy różnice te zaciera, to inna jest jednak jeszcze jej atmosfera teatralna. W kraju Shakespeara smak teatralny był długi czas zaniedbany, mało wykształcony i mało rozpowszechniony. Anglicy byli za poważni z natury swojej, ażeby brali widowiska teatralne na seryo, gdy się wyzuli raz ze średniowiecznej naiwności. Doktryna purytanizmu presbyteryańsko-kwakierskiego, potępiająca teatr z religijnych pobudek, wstrzymywała odeń jeśli nie cały naród, to przynajmniej klasę średnią, rdzeń społeczny. Powoli ferwor religijny osłabł, demoralizujący wpływ bogactw, zetknięcie się ściślejsze ze światem kontynentalnym, poznajomienie się ze sztukami plastycznemi zmieniły usposobienie Anglików pod tym względem. Obecnie jest w Londynie kilkadziesiąt teatrów, przepełnionych co wieczór widzami, a w sobotę dwa razy dziennie; nowe teatra powstają bez ustanku: w tym miesiącu otwarte będą trzy nowe, z których dwa na jednej ulicy, Szaftesbury Avenue. — Prawdziwa gorączka teatralna owładnęła Anglikami; są dzienniki liczne specyalnie poświęcone ruchowi dramatycznemu, a i najpoważniejsze organa politycznej prasy, które jeszcze przed ćwiercią wieku wiadomości teatralne zamykały w kategoryi ogłoszeń i suchą je zaledwie raczyły wzmianką, poświęcają im regularnie długie kolumny.

Zaszła tedy zmiana niezaprzeczona w tej dziedzinie, i zbliżyli się Anglicy do Francuzów; ale, jak powiedzieliśmy wyżej, atmosfera moralna jest jednak inną. Scena w Anglii nie posiada cynicznego wyuzdania, jakie ją znamionuje we Francyi, jest przyzwoitszą, wstydliwszą. Cudzołóstwo, kazirodztwo i wszelkie brudy moralne nie są obowiązkowemi. Widzowie mogą się interesować czem innem. Podczas kiedy w Paryżu jedynie do opery, opery komicznej, a wyjątkowo do komedyi francuskiej uczęszczają panienki przyzwoitych rodzin, w Londynie bez najmniejszej obawy prowadzą tam rodzice swe córki na jakąkolwiek sztukę — przeświadczeni, że żadna szkarada ich czystej wyobraźni nie zbruka. Nie twierdzimy, aby od czasu do czasu na tem systematycznem ograniczaniu widnokręgu nie ucierpiała psychiczna prawda, aby ta lub owa sztuka nie była sentymentalną, albo poprostu dziecinną, ale koniec końcem zyskuje na tem moralność towarzyska. Niema w Londynie ani jednego teatru *à femmes*, jak to ma miejsce w Paryżu. Byłoby fałszem utrzymywać, że w świecie zakulisowym angielskim panuje arkadyjska czystość obyczajów; w tej sztucznej dziedzinie, jak wiadomo, inne się wyradzają nieraz przekonania o tem, co dobre i co uczciwe, ale opinia karci wszelki skandal surowo dlatego właśnie, że nie straciła przeświadczenia, iż aktorka może być zacną żoną i matką wzorową, a aktor dobrze wychowanym gentlemanem.

Teatr jest w Londynie wykwintnym salonem, ozdobionym w elektryczne światło, kwiaty, kobierce, posągi, portiery, a publiczność ubiera się do tego salonu we fraki i otwarte suknie. Samo ze siebie wynika, że i nastrój dobrego towarzystwa panować tam musi. Przez swą wystawę sceniczną, dekoracye, maszyneryę stoi teatr angielski o wiele wyżej od francuskiego; kto nie widywał tragedyj szekspirowskich, grywanych przez Irvinga na scenie Lyceum, albo sztuk czarodziejskich lub melodramatów na wielkiej scenie Drury Lane pod dyrekcyą Augusta Harris, ten nie ma wyobrażenia o doskonałości materyalnej angielskiego teatru. Niezawsze dać on jest w stanie pokarmu dla umysłu głębszego, zawsze jest w stanie zająć oko, ubawić i rozerwać. Mowy tu niema o kapłaństwie sztuki dramatycznej, i słusznie. Kapłanów nie na deskach teatru szukać wypada.

Publiczność angielska coraz szersze miejsce czyni także, wskutek tego wzrastającego interesu dla teatru, aktorom. Nie posiadają dzisiaj wprawdzie ani Garricków, ani Keanów, ani pani Siddons, i nie wiemy, w jaki sposób traktowaliby geniusza-artystę dramatycznego. Zadowoleni z tych, jakich posiadają, traktują ich podług zasługi. Henryk Irving, najwyższa współczesna znakomitość teatralna angielska, ma stanowisko towarzyskie pierwszorzędne, i nawet wyborowe koła towarzyskie ubiegają się o jego obecność. Aktorki, jak pani Kendell, są wysoce szanowane, a w roku bieżącym z okazyi srebrnego wesela księstwa Walii, podarunki pani Kendell, złożone następczyni tronu, nie dziwiły nikogo. Czytając grube dwa tomy pamiętników pana i pani Bancroft, którzy świeżo opuścili scenę, albo autobiografię Grossmitha, komicznego aktora wielkiej popularności, łatwo się przekonać, że niema pomiędzy aktorami a dobrem towarzystwem angielskiem chińskiego muru. W najbardziej wyłącznych kołach arystokracyi przyjmują aktorów. Jednym z najsłynniejszych salonów londyńskich jest dom pani Jeune na Wimpole Street. Dama ta, siostra margrabiny Tweeddele, córka biskupa anglikańskiego z Peterborough, żona Queen's Counsel, to jest dygnitarza państwowego, daje obiady i wieczory, gdzie obok członków rodziny królewskiej, księżnych krwi i ministrów korony, zasiadają aktorki i aktorowie. Nikogo to nie dziwi, nikt na to nie sarka, gdyż jest dobrze wiadomem, że się tam parszywa owca nie wkradnie. Przykładów takich moglibyśmy wyliczyć wiele. Przytoczone wystarczają do wykazania, że towarzystwo angielskie bez żadnych zastarzałych przesądów, ale i bez żadnej affektacyi i błazeństwa traktuje aktorów, a teatr uważa jako przyjemną rozrywkę, a za nic więcej. Ażaliż to zapatrywanie i ta metoda nie jest nowym dowodem zdrowego rozsądku, który naród ten podniósł do wysokości zasady?

MAREK ŁZA.

nia, oznaczające wojenną stopę armii i liczbę rekrutów, dostarczanych corocznie przez Austryę i Węgry, które w §§ 11 i 13 ogólnej ustawy o służbie wojskowej uchwalono na lat 10, a teraz są ponawiane po raz trzeci, lecz ponawiane w odmiennej treści; ale nadto nowella ta zmienia kilka ważnych postanowień ustawy o służbie wojskowej. Najważniejszą a dobrą z tych zmian jest, iż popisowi stawać będą do służby wojskowej po skończeniu lat 21 wieku swego, a nie po skończeniu lat 20, jak dotychczas. To dotychczasowe zawczesne oznaczenie wieku popisowego spowodowało, iż w północnych krajach monarchii, w których organizm i siły człowieka powolniej i później się rozwijają, popisowi stawać musieli do służby wojskowej przez lat cztery, aż do skończenia 24 lat, chociaż od 20go roku życia stawali do popisu. Nie wspominam dzisiaj o innych zmianach, wprowadzanych przez tę nowellę, gdyż w późniejszym liście będę ją szczegółowo roztrząsał, jak tylko rząd przedłoży Izbom jej projekt, co w tych dniach nastąpi.

Nie ulega wątpliwości, że podczas teraźniejszego okresu sesyi nowellę tę do ustawy o służbie wojskowej nietylko roztrząśnie komisya izbowa i przedłoży Izbie swoje wnioski, ale także uchwali ją Izba, z niewielkiemi może poprawkami. Wprawdzie parę postanowień tej nowelli, dotykających ustawy zasadniczej (a także cała nowella w trzeciem czytaniu) mogą być prawomocnie uchwalone, nie prostą większością, ale $^2/_3$ częściami wszystkich głosów. Jednak sądzę, że stronnictwa niemieckiej lewicy, a mianowicie tak zwane stronnictwo „austryacko-niemieckie“, chcąc okazać się zdolnem do objęcia rządów państwa (*Regierungsfähig)*, głosować będzie za tą nowellą, po złożeniu jakiegoś oświadczenia, a rolę opozycyi pozostawi w owej chwili skrajnej lewicy.

Natomiast zaciętą walkę toczyć będą wszystkie stronnictwa lewicy niemieckiej przeciw narodowym stronnictwom prawicy i przeciw rządowi, przy roztrząsaniu budżetu w komisyi i przy uchwalaniu go przez Izbę. Podczas obrad komisyi budżetowej przy każdej pozycyi budżetu wystąpią z opozycyą członkowie lewicy i toczyć się będą dłuższe jeszcze rozprawy, niż w roku zeszłym. Przeto w teraźniejszym okresie sesyi, do końca grudnia, zaledwie może komisya budżetowa ukończy roztrząsanie budżetu i przedłoży Izbie wnioski swoje i sprawozdanie. Jeżeli zaś będą z początkiem stycznia zwołane Sejmy: galicyjski i czeski, na krótką sesyę — jak dotychczas trwa projekt — w takim razie z początkiem lutego rozpocznie Izba poselska uchwalanie budżetu.

Wszystkie odcienia lewicy niemieckiej oburzone, jak twierdzą, mianowaniem hr. Schönborna ministrem sprawiedliwości, gotując się do zaciętszej jeszcze niż dawniej walki przeciw stronnictwom autonomicznym i narodowym oraz przeciw ministerstwu hr. Taaffego, rokują teraz między sobą w celu, aby się połączyć w jedno stronnictwo. Jednak są za wielkie różnice w zasadach i dążeniach politycznych między stronnictwami „lewicy“, mianowicie między „antisemitami“ a klubem „austryacko-niemieckim“, aby te stronnictwa mogły się trwale połączyć w jeden klub parlamentarny. Jeżeli więc powiodą się rokowania toczące się teraz (co prawdopodobnie nastąpi), w takim razie wszystkie te kluby lewicy niemieckiej, to jest wszystkie te odcienia centralistów i germanizatorów, porozumieją się co do sposobu działania wspólnie i pod jednym kierunkiem w sprawie, która je wszystkie łączy, aby nie dozwolić innym ludom monarchii wydobyć się z pod hegemonii i przewagi niemieckiej, co nazywa się „uszczupleniem praw narodu niemieckiego w Austryi“, „obaleniem jedności państwa“, które według nich spaja tylko żywioł niemiecki.

Stronnictwa lewicy pragną w tej walce politycznej działać według znanej zasady strategicznej, aby maszerować, tj. postępować naprzód w rozdzieleniu na korpusy, a w chwili staczania bitwy skupiać wszystkie siły w jednę armią. Umowa między partyami lewicy orzecze, że wszystkie te partye winny złączyć się i działać razem w każdej sprawie, w której idzie o „uszczuplenie praw narodu niemieckiego“. Wspomniałem już, jakie jest prawdziwe znaczenie tego frazesu.

Wiedeń 29 października.

(Rewizya ustawy wojskowej.—Budżet.—Stanowisko klubów opozycyi).

(?) Nie ulega wątpliwości, że śpieszne załatwienie dwóch spraw: projektu, dotyczącego zmian ustawy wojskowej i budżetu leży rządowi w pierwszej linii na sercu.— Jeżeli zamierzona rewizya ustawy wojskowej ma choć w części już w przyszłym roku wejść w życie, to koniecznem jest, ażeby odpowiedni projekt nabrał mocy obowiązującej jeszcze w ciągu bieżącego roku. Z drugiej znowu strony wiadomem jest, jaką wagę przywiązuje rząd do załatwienia budżetu przed upływem roku finansowego; wszak w tym celu zwołano delegacye na sesyę przed zwykłym terminem, w tym celu zmieniono dotychczasową kolej obrad naszych ciał ustawodawczych. Jeżeliby budżet pomimo to dopiero po upływie roku finansowego został przyjęty, to całe staranie rządu w tym kierunku okazałoby się bezskutecznem. Preliminarz budżetu już wniesiony, co się zaś tyczy ustawy wojskowej, to odpowiedni projekt zostanie przedłożony w tych dniach równocześnie Radzie państwa w Wiedniu i sejmowi w Peszcie. Treść tego projektu znaną jest z oficyalnego komunikatu, jaki ogłosił przed kilku dniami *Fremdenblatt*, a który reprodukowanym był w *Czasie*. Część dzienników opozycyjnych utrzymuje, że zmiana ustawy wojskowej może nastąpić jedynie większością $^2/_3$ części głosów parlamentu. Zdanie to nie jest zupełnie pewnem. — Według ustawy o reprezentacyi państwa z 21go grudnia 1867 r. potrzebną jest większość $^2/_3$ części obecnych głosujących: do zmiany ustaw zasadniczych o ogólnych prawach obywatelskich, o ustanowieniu trybunału państwa, o władzy sędziowskiej, o wykonywaniu władzy rządowej i wykonawczej, wreszcie do zmiany ustawy o reprezentacyi państwa. W ustawie zaś o sprawach obu połowom monarchii wspólnych jest postanowione, że *Feststellung des Wehrsystems* — należy do spraw nie wspólnych, jednakowoż takich, które w obu połowach monarchii wedle jednakowych zasad mają być traktowane. Konstytucya nie wymienia więc zmiany ustawy wojskowej pomiędzy ustawami, dla których ważności potrzebną jest większość dwóch trzecich głosów, a w Izbie deputowanych jeszcze i obecność co najmniej połowy posłów.

Główny interes obrad koncentrować się będzie w najbliższym czasie w komisyi budżetowej i wojskowej, podczas gdy *in pleno* toczyć się będą rozprawy o sprawach mniejszej dla ludności wagi, co nie przeszkadza, że będą prowadzone ze strony opozycyi burzliwie. Dopiero po ukończeniu obrad komisyjnych rozpocznie się właściwa walka w parlamencie, do której opozycya stanie zapewne formalnie złączona. Złączenie to, jak to łatwo było przewidzieć, odbywa się wśród wielkich boleści porodowych. — Opozycya składała się dotychczas z 4 większych klubów: klub niemiecko-austryacki, klub niemiecki, niemiecko-narodowe zjednoczenie i związek narodowców niemieckich.

Główne staranie zwrócone było do połączenia dwóch pierwszych klubów. — Klub niemiecko-austryacki liczy 80 kilku członków, niemiecki koło 30. Zaraz jednak przy pierwszych naradach powstała sprzeczka, jak się nowy klub ma zwać.— Czy niemiecko-austryacki klub ma stać się częścią klubu niemieckiego, czy naodwrót. Kwestya jest zasadniczą, czy deputowani niemieccy w parlamencie mają wyłącznie na gruncie narodowo-niemieckim stanąć, czy też na gruncie partyi austryackiej państwowej. — Sądzę, że tej kwestyi członkowie opozycyi tak prędko nie rozwiążą, tem więcej, że z tą kwestyą połączona jest kwestya, czy Plener i Chlumecky, czy Heilsberg i Knotz mają być przywódcami opozycyi. Stanowisko obecnie o tyle jest wprawdzie łatwiejsze, że główny przywódca i twórca klubu niemieckiego, Pickert, umarł. Ponieważ jednak członkowie klubu austryacko-niemieckiego nie tracą nadziei, że przyjdzie i na nich czas rządzenia w Austryi, więc nie wypada wątpić, że oni tak snadnie nie opuszczą stanowiska: partyi państwowej — i nie zmienią się w Niemców narodowców.

Druga akcya dotyczyła zlania się partyi Schönerera (*Verband der Deutsch-Nationalen*) z partyą Steinwendera (*Deutsch-nationale Vereinigung*). To zlanie się przyjdzie zapewne do skutku — a w ten sposób pozbędzie się klub austryacko-niemiecki tak nieprzyjemnych mu antisemickich wystąpień zwolenników Schönerera na własną rękę. Zresztą już wczorajszy artykuł *N. fr. Presse* dowodzi, że o fuzyi stronnictw opozycyi niema obecnie i mowy. Skończy się na tem, że zamiast 4 klubów istnieć będą 3, które formalnie złączą się zapewne za pomocą organu wspólnego dla akcyi parlamentarnej z pojedynczych klubów wybieralnego. Kto jednak zna stosunki tych klubów, a przedewszystkiem ludzi do tych klubów należących, ten może śmiało twierdzić, że to połączenie będzie jedynie formalnem i że będzie ono dalszym ciągiem niezgody wewnętrznej.

Berlin 25 października.

(J) Dziwna w ostatnich czasach u pewnej części prasy niemieckiej zapanowała mania. Jest to mania przypisywania wprost cesarzowi lub jego inicyatywie zapatrywań i aktów rządowych, które pewne wywołują niezadowolenie, podczas kiedy przeciwnie wszystkie postanowienia, które żywe w ludzie niemieckim znalazły echo, przypisywane bywają księciu kanclerzowi. Tak nominacyę Bennigsena, która pokazała dobitnie, że młody cesarz nie hołduje jednostronnym zapatrywaniom, w kołach tych przypisywano księciu Bismarkowi, podczas kiedy hr. Douglas, którego bliskie stosunki z cesarzem są znane, dobitnie wykazał, że kanclerz w nominacyi Bennigsena żadnego nie miał udziału, że przeciwnie takowa nastąpiła wprost z inicyatywy cesarza. Dobitniejsze miejsca mów tronowych, które zyskały sympatyę serc niemieckich, skwapliwie głoszono jako autorstwa księcia Bismarka, szorstkie zaś pominięcie Anglii, jako objaw woli i stanowiska cesarza. W ostatnich dniach *Hannoversche Kourier* doniósł, że ustęp o niedyskrecyach, jakich cesarz Wilhelm I obawiał się ze strony księcia następcy tronu wobec napełnionego sympatyami francuzkiemi dworu angielskiego, w raporcie ks. Bismarka umieszczonym był na wyraźne życzenie cesarza. Tendencya tej insynuacyi jest jasną. Odpowiedzialność za publikacyę owego dziwacznego zdania kanclerskiego ma być zwaloną na cesarza; machinacya, która świadczy o mało poważnem pojmowaniu systemu konstytucyjnego. Wszelkie dotychczasowe próby pokrycia odpowiedzialnego ministra nieodpowiedzialnym monarchą ostre i słuszne zyskały odprawy, ale pomimo tego pewna liczba dzienników stawiła sobie zadanie zdjęcia wszelkiego odium z kanclerza i zwalenia takowego na cesarza. Postępowanie takie nie jest ani pięknem, ani konstytucyjnem, ani monarchicznem. Ów ustęp kanclerskiego raportu nie znalazł echa w żadnem stronnictwie, gdyż nietylko okazał się jako zupełnie nieuzasadniony, ale nawet w razie rzeczywistego podobnego stanu rzeczy nie nadawał się bynajmniej do publikacyi. Prof. Delbrück, Dr Arendt i hr. Douglas w przemówieniach i artykułach drukowanych wykazali, że nietylko sentymenta postępowców, ale i zachowawców były odnośnym ustępem obrażone. Szczególnie Dr Arendt, którego artykuł w tych dniach ukazał się w osobnej odbitce, zwrócił uwagę, że podobne publikacye ubliżają nietylko pamięci zmarłego cesarza, ale i podkopują zaufanie ludu do dynastyi.

Wiadomość hanowerskiego dziennika jest dalej także anachronizmem, gdyż kilka dni przedtem już organ kanclerski w dłuższych wywodach starał się doniosłość owego ustępu o niedyskrecyach osłabić. Odpowiedzialność za wszystkie ustępy i publikacyę raportu ciąży na kanclerzu, a wmięszanie w sprawę tę osoby cesarza jest nawet niestósownem. Cesarz, jak to z najlepszego wiemy źródła, bardzo niechętnie nawet pozwolił na sam raport i jego ogłoszenie, a przedewszystkiem, choć daremnie, starał się o modyfikacyę kilku ustępów, do których i ów głośny ustęp o rzekomych niedyskrecyach należał.

Usposobienie kanclerskiego organu wobec Francyi jest nadal tak zjadliwem, jakbyśmy stali w przededniu nowej wojny z zachodnim sąsiadem. Z obowiązku kronikarskiego organ księcia Bismarka zapisuje, że rząd francuski starał się dać należytą satysfakcyę za wyrządzony państwu niemieckiemu afront przez sprofanowanie znaku konsulatu niemieckiego w Havre, dodając zarazem: „Zdarzenie owo zasługuje o tyle na uwagę, o ile ponowny dało dowód zdziczenia i nieobyczajności francuskiego ludu. Lud francuski z wysokiego stanowiska cywilizacyjnego, na którem stał bez wątpienia podczas ery uporządkowanego stanu państwa, spadał coraz niżej, tak, że dzisiaj co do bezpieczeństwa prawnego, już z innemi cywilizowanemi narodami Europy równać się nie może. Kraj, w którym mordercy niemieckich żołnierzy zostali uwolnieni od winy wśród krzyków radości ludności; kraj, w którym niewinnie i bezbronnie sponiewierani, jak owi studenci niemieccy w Belfort, nie mogli znaleść adwokata, któryby sprawiedliwej ich sprawy bronił przed sądem; kraj, w którym prezydent komory handlowej, jak to miało miejsce w Nancy, odmawia pomocy prawnej, używanej w sprawach konkursowych, dlatego że wniosek podanym był przez Niemca, — kraj, w którym takie i podobne rzeczy się dzieją i codziennie jeszcze powtarzać się mogą, sam się wyklucza z rzędu cywilizowanych narodów. Ale Niemcy traktują z cywilizowanemi i z dzikiemi narodami i nauczyły się obchodzić z jednemi i drugiemi.“ Jeżeli podobne wywody towarzyszą już wiadomości o pomyślnie zakończonej sprawie, jakież filipiki wymyśli organ kanclerski przy rzeczywistych niesnaskach?

Socyaliści niemieccy obchodzili w niedzielę dziesięcioletnią rocznicę ogłoszenia praw wyjątkowych przeciw socyalistom. Poglądy, jakie niektóre dzienniki dały na owe dziesięć lat, pokazują, że socyalna demokracya pomimo wydalań, pomimo rozwiązanych posiedzeń, pomimo licznych kar więziennych itd., cieszy się ogromnym rozwojem, do którego nie najmniej przyczyniły się owe prawa. Nie obyło się także bez demonstracyi. We wszystkich częściach miasta zamieszkałych przez ludność roboczą porozlepiano karteczki z odnośnemi napisami, porozwieszano na drutach telegraficznych i telefonicznych czerwone chorągwie i chorągiewki. Z szczególnem zamiłowaniem wybierano miejsca sąsiednie biurom policyi, a nawet nad gmachem policyi na Gneisenaustrasse 23 powiewała czerwona chorągiew ogromnych rozmiarów, którą dopiero w niedzielę przed południem za pomocą straży ogniowej zdołano usunąć.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała poruczników Tomasza S a m e k a i Rudolfa Z i p p e r a adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela w Głuchowie, Franciszka Stanisława Z a j ą c a, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Głuchowie; tymczasowego nauczyciela w Ptaszkowej, Józefa W i e r z b i c k i e g o, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ptaszkowej; stałego nauczyciela młodszego szkoły ludowej w Wojniłowie, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela szkoły ludowej w Strutynie niżnym, Teofila M i k u l s k i e g o, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Strutynie niżnym.

Rada państwa.

(254-te posiedzenie Izby poselskiej).

Dep. Karol L e w a k o w s k i składa ślubowanie poselskie. Dep. C z e r k a w s k i zawiadamia pismem, iż ze względów zdrowia musi wystąpić z komisyi budżetowej. Deputowani Grocholski, ks. Schwarzenberg, Alfons Czaykowski i hr. Zierotin otrzymali urlop na dni 14 aż do 8 tygodni.

Dep. V i t e z i c z interpeluje prezesa ministrów względem wydanej dla X. Mandicza, redaktora *Slogi* w Gorycyi, noty policyjnej, w której tenże przedstawiony jest jako agitator panslawistyczny.

Minister G a u t s c h odpowiada na interpelacyę Nabergoya i oświadcza, iż na terytoryum miasta Tryestu istnieje już 8 szkół ludowych z słoweńskim językiem wykładowym; wewnątrz miasta niema takich szkół. Gdy z kompetentnej strony zostanie objawionem życzenie w tym kierunku, to minister rozstrzygnie o podobnem żądaniu w myśl ustaw. Na interpelacyę Hocka i towarzyszy względem ściągnięcia części majątku kościelnego w dyecezyi Gurk i względem urządzenia katolicko-teologicznych fakultetów, oświadcza minister Gautsch, iż pieniądze zostały użyte na biskupie seminaryum. Co do charakteru kościelnego tego seminaryum nie można wątpić. W sprawie urządzenia teologicznego fakultetu, minister nic nie zarządzi przed najdokładniejszem zbadaniem tej sprawy. Na interpelacyę Rosera względem urządzenia katedry dentystyki na uniwersytecie wiedeńskim odpowiada minister, iż już docenci wykładają ten przedmiot na uniwersytecie wiedeńskim. Sprawa założenia szkoły dentystycznej jest w toku i szkoła ta wejdzie w życie jeszcze w tym roku. Równie i na innych uniwersytetach starać się będzie minister o wprowadzenie wykładów z zakresu dentystyki.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do wyboru pierwszego wiceprezydenta. Wybranym został dep. C h l u m e c k y 244 głosami na 274 głosujących (29 kartek oddano próżnych). Po tym wyborze zabrał głos p. C h l u m e c k y i przemówił w te słowa:

„Pozwalam sobie Wys. Izbie złożyć najszczersze podziękowanie za powołanie mnie w tak zaszczytny sposób na stanowisko pierwszego wiceprezydenta. Nie mogę przy tem przytłumić uczucia, a mianowicie uczucia żalu, iż wybór ten spowodowany został tem, że mój bezpośredni poprzednik na tym urzędzie ustąpił z szeregu deputowanych, on, który się cieszył tak usprawiedliwionem poważaniem w tej Izbie i ktory wszędzie, nawet ze strony swych politycznych przeciwników, umiał sobie zyskać tak wielki szacunek. Ten zaszczytny objaw ze strony panów chcę uważać za wyraz zgody na moje dotychczasowe działanie w prezydyum i dostrzegam w tem nowy bodziec do poświęcenia się ciężkiemu zadaniu z najściślejszą objektywnością (Brawo! brawo!). Przypadający mi przedewszystkiem obowiązek wspierania p. prezydenta w kierownictwie sprawami prezydyalnemi, jest dla mnie ze względu na sprawiedliwość, uprzejmość i nieznużoność tego przez nas wszystkich tak wielce szanowanego męża (Burzliwe oklaski), zarówno miłym, jak lekkim obowiązkiem. Oddam się jemu, możecie być Panowie o tem przekonani, także w przyszłości z całem poświęceniem. W rzadkich wypadkach, w których zostałbym powołany do kierowania rozprawami w zastępstwie p. prezydenta, chcę (jest to mojem stanowczem dążeniem) działać w duchu p. prezydenta, a więc postępować z największą bezstronnością i strzedz z całą energią godności Izby. (Oklaski). Proszę szanownych panów zachować mi i nadal życzliwe zaufanie i pozwólcie mi raz jeszcze wyrazić podziękowanie za ten zaszczytny wybór. (Oklaski. Mowca odbiera gratulacye od prezydenta i wielu posłów).

Na wniosek dep. R o m a s z k a n a przystąpiono zaraz do wyboru drugiego wiceprezydenta, którym został wybrany dep. Z e i t h a m m e r 238 głosami na 258 głosujących.

Po wyborze przemówił dep. Zeithammer temi słowy: Za ten tak wielce dla mnie zaszczytny wybór dziękuję Izbie najserdeczniej. Obejmuję ten honorowy urząd, wierny memu przekonaniu, ale pamiętny obowiązków, jakie ten urząd na mnie wkłada. Bądźcie panowie przekonani, że moją gwiazdą przewodnią będzie zawsze: najdokładniejsze spełnianie obowiązków, najściślejsza objektywność, honor i godność wys. Izby. (Żywe oklaski.)

Po wyborze uzupełniającym kilku członków do komisyj, toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskiem P e r n e r s t o f e r a względem przedłożenia komisyi budżetowej protokołów śledczych w sprawie powszechnego szpitala wiedeńskiego. Przemawiali: Eichorn, Pscheiden, Fürnkranz i Pernerstorfer, poczem wniosek ten przesłano do komisyi budżetowej. Dalszy wniosek, aby komisya budżetowa możliwie rychło złożyła sprawozdanie, został odrzucony 94 przeciw 78 głosom.

Dep. R o s e r uzasadniał swój wniosek o reformie postępowania sumarycznego i drobiazgowego, a mianowicie w tym duchu, aby w nowej ustawie uchylone zostały zbyteczne formalności, aby koszta sądowe zmniejszono i aby równocześnie nastąpiło zniżenie należytości stemplowych i komisyjnych. Wniosek przekazano komisyi prawniczej.

Dep. S t e i n w e n d e r i tow. interpelują ministra handlu, czy jest w możności przedłożyć komisyi kolejowej wyjaśnienie co do sposobu obrachunku między główną siecią kolei północnej a należącemi do niej kolejami lokalnemi.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Królowa portugalska Marya Pia wraz z królewiczem Alfonsem udała się przedwczoraj rano w podróż powrotną z Wiednia do Lizbony.

Do *Gazety Narodowej* telegrafują: Bar. Hirsch wysłał 20,000 złr. na ręce p. Klärmanna we Lwowie z przeznaczeniem na cele dobroczynne w Galicyi.

Do *Dziennika Polskiego* telegrafują: Tuż przed posiedzeniem Izby odbyło się krótkie posiedzenie Koła polskiego. Głównym przedmiotem narad była kwestya 47-milionowego kredytu. Po krótkiej dyskusyi uchwalono na jutrzejszem posiedzeniu głosować za udzieleniem tego kredytu w pierwszem, drugiem i trzeciem czytaniu. Pos. Karol L e w a k o w s k i interpeluje Koło, co dotychczas zrobili posłowie polscy w sprawie decentralizacyi dostaw wojskowych. Pos. C h r z a n o w s k i odpowiedział, że na razie udało się wyjednać kreowanie dwóch komisyj odbiorczych.

Z Berlina.

Cesarz Wilhelm w Hamburgu.

Cesarz przybył w d. 29 b. m. o godzinie 12 do Hamburga i przyjęty został w pawilonie na Lombardbrücke przez deputacyę senatu z burmistrzami Versmannem i Petersenem na czele. Podawszy wielu członkom deputacyi rękę, udał się cesarz na śniadanie do Alsterlust. Po godzinie 1 rozpoczęła się żegluga na rzece Alster, poczem udał się cesarz na Jungfernstieg, gdzie odbył przegląd kompanii honorowej 76 pułku, powitał oficerów i wsiadł do 4-konnego powozu, aby objechać miasto. W drugim powozie jechali hr. Moltke i hr. Bismark. Przybycie cesarza na Brooks-brücke równało się wjazdowi tryumfalnemu. Dzieci podawały cesarzowi kwiaty. Zapał publiczności był nieopisany, za co cesarz na wszystkie strony ukłonem dziękował. Gdy cesarz wszedł na trybunę, miał doń burmistrz Versmann przemowę, w której rzekł: „Racz W. ces. Mość przyjąć podziękowanie senatu obywateli i mieszkańców Hamburga za to, że podobało mu się zaszczycić miasto swoją obecnością i uroczystości nadać osobistym udziałem prawdziwe znaczenie.“ Następnie odczytano dokument, w którym skreślone było znaczenie, powstanie i ukończenie 7-letniego dzieła p r z y ł ą c z e n i a c ł o w e g o. Versmann zakończył przemowę swoją słowy: Za łaskawem W. ces. Mości pozwoleniem, napis na kamieniu poda wiadomość najpóźniejszym pokoleniom i naszym potomkom.“ Potem wręczono cesarzowi kielnię i młot — ze słowami: „Na chwałę Bożą, dla dobra ojczyzny i pomyślności Hamburga“ wykonał cesarz rzut kielnią i uderzenie młotkiem. Następnie wsiadł cesarz na łudź „Patriot“ i puścił się Elbą do portu. Cesarz palił podczas jazdy cygaro i żartował z obu burmistrzami. Obecny Delbrück chciał cesarza pocałować w rękę, lecz cesarz nie pozwolił na to i uścisnął mu dłoń.

O godzinie 5ej przybył cesarz do „Kunsthalli“ na obiad, wprowadzony do sali przez Versmanna i Petersena w hiszpańskim stroju. Cesarz miał na sobie mundur jeneralski ze wstęgą czarnego orła. Po prawej ręce cesarza siedział przy stole Versmann, obok Moltke, po lewej stronie cesarza Bötticher, naprzeciwko hr. Bismark, obok Gosler i senator Oswald. Przy stole siedziało 60 osób. Pierwszy toast wzniósł Petersen na cześć cesarza, mówiąc, że „dzień 29 października będzie niezatartemi głoskami zapisanym w annalach Hamburgu.“ Cesarz odpowiedział na to:

„Dziękując panom za sposób przyjęcia mnie, Mogę tylko powiedzieć: jestem odurzony, nie znajduję słów, aby wyrazić podziękowanie. Hamburg nie jest mi miastem nieznanem. Dwukrotnie wspominam sobie z radością wasze miasto. Raz gdy towarzyszyłem rodzicom i bratu do Kiel, drugi raz w towarzystwie nieboszczyka dziadka. Oba razy było przyjęcie niezapomniane dla nas. Uważam dzisiejszą radość jako spuściznę mego dziada. Gdy jadę na Północ do mojej gorąco ukochanej floty, prowadzi droga przez wasze mury. Wspomniałeś pan o moich podróżach, które podjąłem ze wszechmiar w interesie pokoju, handlu, przemysłu i dobrobytu ojczyzny.

Wysokiej wagi dzieło dziś uwieńczone, jest najwybitniejszym znamieniem wewnętrznej polityki pod moim rządem. Mam nadzieję, że błogosławieństwo Boże spocznie nad tem dziełem, a Hamburg dostąpi rozwoju jak nigdy. Byliście zawsze pośrednikami naszego handlu, naszych myśli i idei między obcemi krajami. Wszyscy wznieśmy kielichy, pijmy na pomyślność i rozwój miasta Hamburga i życzmy mu błogosławieństwa Bożego. Niech żyje!“

O godz. 7 nastąpił odjazd. Cesarz pożegnał się w dworcu z Senatorami. Pomimo odjazdu cesarza udała się świetnie illuminacya.

Z pamiętników cesarza Fryderyka o jego podróży na Wschód.

II. Każdy cudzoziemiec powinien nasamprzód udać się na górę Oliwną w tym czasie, gdy słońce kłoni się ku zachodowi, a potem zabawić chwilę pod prastaremi drzewami Getsemany, które, bardzo być może, są współcześnikami Chrystusa, gdyż drzewo oliwne nader powoli rośnie i żyje wiele stuleci. Mnisi obu wyznań pozakładali tutaj maleńkie zupełnie pospolite ogródki, o których każde z nich zapewnia, że to są właściwe stacye pasyjne. Zresztą nie przedstawiają nagie stoki góry nic nadzwyczajnego. Tuż obok pokazywali nam Kapucyni grób Najśw. Panny i miejsce, gdzie krwawy pot ociekał ze skroni Jej syna. Kawał skały usunięto ztąd — opowiadano mi — „aby dać oltarzowi lepszy kierunek“.

Do końca życia nie zapomnę tego pierwszego wieczora w Jerozolimie, w którym obserwowałem z Góry Oliwnej zachód słońca, podczas czego panowała w przyrodzie owa cisza wspaniała, która na innem nawet miejscu imponuje tajemniczą jakąś uroczystością... Tam można było oderwać umysł od ziemi i bez przeszkody folgować myślom, które poruszają do głębi duszę każdego chrześcianina, ilekroć tenże przypomina sobie wielkie dzieło zbawienia, jakie na tem miejscu święciło najwznioślejszy swój początek. Odczytywanie ulubionych ustępów z Ewangelii na miejscach tego rodzaju, jest także w gruncie rzeczy służbą Bożą.

Ponowne zwiedzenie kościoła nadgrobnego, już o późnym zmroku, przy blasku nie wielu lamp i bez odstręczającego stafażu mniszych postaci, zapłaciło nam poniekąd za urzędową wizytę poranną. W ogóle lubię widzieć kościoły w godzinach wieczornych, przy miernem oświetleniu — a teraz, gdym się znalazł powtórnie w tej tak jedynej w swoim rodzaju świątyni, dziwnie było mi zaiste na duchu, jakkolwiek swoją drogą wyznam, że uczuciom i wrażeniom, odniesionym z Góry Oliwnej, nic chyba wyrównać nie zdoła!

Jak dotychczas, dawałem folgę wyłącznie uczuciom moim i stosownie do tego biegło moje pióro — teraz atoli chcę powrócić do rzeczywistości. Zaznaczyć muszę przytem z naciskiem raz na zawsze, że każdym razem zaledwie na kilka minut dorwać się mogę do pisania i z tego powodu ku własnemu niezadowoleniu przekonuję się, jak pobieżną najczęściej bywa relacya moja. Lecz wśród świętej podróży, dotykającej najciekawszych punktów globu ziemskiego, rzecz prosta, mało przebywa się pod dachem i z tej przyczyny nie wiele czasu poświęcać można pisaniu.

Gdy po pięciodniowej pomyślnej żegludze, wśród której jeno wiatr południowy zatrzymał nas trochę, zbliżaliśmy się ku brzegom Palestyny, każdy z nas z natężoną uwagą spoglądał ku ziemi obiecanej. Atoli mało piękna przedstawiają żółte jej brzegi. Dopiero przedostawszy się szczęśliwie na łódce przez arcyniebezpieczne rafy i skały podwodne, zamykające przystań, i stanąwszy już na lądzie, obudza się w każdym to uczucie zadowolenia, że oto znajduje się w krainie właściwego Wschodu. Podobne uczucie miałem w Jaffie i w roku 1862 w Tunisie, że mianowicie tu i tam wcale już inny świat, jak w Europie.

Przyjęci przez naszego jeneralnego konsula, p. v. Alten'a, dalej przez greckiego patryarchę z Jerozolimy, Dżamila paszę, gubernatora prowincyi, w końcu przez rozdzierającą uszy muzykę, która oczekiwała nas na czele honorowej kampanii, otoczonej różnobarwnym tłumem Arabów, Greków i Żydów — wsiedliśmy natychmiast na konie. Korowód otwierały dwie flagi — pruska i północno-niemiecka — za niemi postępowała kawalerya turecka i eskorta z baszybożuków, dalej poczet 30 żołnierzy z naszego batalionu morskiego pod wodzą por. Lutzen'a, wreszcie całe nasze towarzystwo na koniach, nie wyjmując lekarza i kapelana okrętowego. Po krótkim odpoczynku w kolonii wirtemberskiej sekty — (ludzie ci chcą utorować żydom przesiedlenie do Palestyny, na razie jednak trudnią się gorliwie rolnictwem) — ruszyliśmy wśród szalonego upału przez słynne ogrody pomarańczowe Jaffy ku górom Judei. Minąwszy najbliższą okolicę tego miasta, wegetacya i bez tego skąpa tu wszędzie, staje się stopniowo niklejszą, wsie biedniejsze, a ich mieszkańcy stosownie do tego coraz to ubożsi. Nie uwłacza to atoli ich malowniczo dumnej postawie — przyczem brunatny Syryjczyk oryginalnie odbija od ciemnego Araba i świecącego Murzyna. Osobliwe w swoim rodzaju wrażenie wywołują na cudzoziemcu nowicyuszu wielbłądy, używane jako zwierzęta juczne, które z wiecznie markotną fizyognomią zaczepiają każdego przechodnia melancholijnym bekiem.

Pięknie spisywali się naczelnicy miejscowi, wychodzący na nasze powitanie z ogromną rewerencyą, w kolorowych kaftanach o krzyczącej mieszaninie barw. W czasie naszej jazdy wykonali baszybożuki pozorną utarczkę, „fantazya“ zwaną, i tak bez nadzwyczajnych jakichś wydarzeń, dotarliśmy w wesołem usposobieniu do naszych namiotów około Bab el Madi, u stóp gór, gdzie stanęliśmy na nocleg.

W dniu 4 listopada opuściliśmy z zachodem słońca dość wygodnie urządzone namioty nasze w krainie Filistrów. W nocy słyszeliśmy wycie szakali, a niektórzy z towarzyszy naszych twierdzili nawet, że mieli nawet takiego miłego gościa w namiocie swoim. Co do mnie, nie mogłem spać; mój szwagier natomiast spoczywał tak cudownie, że nie przebudził się nawet wówczas, gdy kichał kilkakrotnie i z ogromną wrzawą. Ludzie moi, pomieszczeni w sąsiednim namiocie, spali również mało, za to wentylowali nadzwyczaj gruntownie temat o niedźwiadkach i o ich jadowitych ukąszeniach.

Dzisiejsza jazda nasza stała się dla wielu, nieprzyzwyczajonych do siodła, wprost już niemożebną i musieli przesiąść się na podwody; za to zdumiewająco dzielnie trzymali się na koniach nasi marynarze. Długiemi godzinami wspinaliśmy się na strome skaliste wyżyny, tu i tam spotykając resztki świątyń chrześcijańskich — tak n. p. w Abu-Gose, dokąd ongi Dawid zaniósł był arkę przymierza, gdy miejscowość ta zwała się jeszcze Ciriat-Jarim.

Na milę przed Jerozolimą przywitali nas Niemcy z tego miasta, wszyscy konno, pod przewodnictwem ewangelickiego proboszcza Hoffmanna, syna jener. superintendenta i kaznodziei nadwornego w Berlinie. Korzystając z krótkiego odpoczynku, przywdzialiśmy uniformy, ja ubrałem się w mundur dragoński — i wśród żywej pogadanki z rodakami, pochodzącymi przeważnie z Würtembergii, zdążyliśmy na ostatnią stromą górę, zkąd rozlega się pierwszy widok na Jerozolimę. Tutaj wyszedł był na nasze spotkanie biskup grecki w imieniu patryarchy, dalej naczelnicy żydów, niezmordowani, zda się, w niedoścignionych ukłonach, a niesłychanie rozrzutni w popisach krasomowczych. W czasie tego ustawił się w stosownym szyku wysłany przodem odział naszych marynarzy, sprezentował broń i powitał mię gromkiem „hurra!“ — niezawodnie działo się to pier-

wszy raz od początku świata, że okrzyk niemieckich żołnierzy tuż przed świętem miastem zahuczał w powietrzu — a potem ciągle jeszcze ani śladu Jerozolimy. Natomiast zagrodził nam drogę dalszą namiot olbrzymich rozmiarów, otoczony nieprzejrzanym tłumem ludzi i turecką strażą honorową, a rojący się wewnątrz mnóstwem uniformów cudzoziemskich.

Urzędowe sprawozdania o zajściach w Afryce.

Reichs-Anzeiger publikuje trzy sprawozdania niemieckiego jeneralnego konsula w Zanzibarze, nadesłane do ministerstwa spraw zagranicznych, z których wykazuje się, że powstanie wywołane zostało przez agitacye arabskich szeików, zagrożonych w spekulacyach handlu niewolnikami, którzy mają też być zasadniczo najzaciętszymi wrogami wszelkich prób kolonizacyjnych w Afryce. Pierwsze dwa sprawozdania datowane są na dniu 24 września, a trzecie dniem później.

W pierwszem sprawozdaniu kładzie konsul jeneralny p. Michahelles nacisk na wiadomości, jakie odebrał od sułtańskiego jenerała Matthewsa o położeniu rzeczy w Pangani. Pierwszego dnia zwołał on wybitniejszych tamtejszych krajowców i naczelników, a przeczytawszy im pismo sułtańskie, zamianował wskazanego przez sułtana arabskiego wali. Po pewnym czasie zwołał jednak pewien Arab, mieszkający w pobliżu Pangani, a zwący się Busziri, ze swej strony inne walne zgromadzenie, a od tej chwili krajowcy i Arabi wypowiedzieli posłuszeństwo jenerałowi Matthews. Uratowanie życia zawdzięczał jenerał jedynie tylko własnym żołnierzom, którzy go ani na krok nie odstępowali wśród wzburzonej ludności. Zresztą uznawali krajowcy, a zwłaszcza muzułmanie, zamianowanego przez sułtana arabskiego wali jako swego współwyznawcę i współkrajowca i dlatego nie opierali się jego władzy. Nienawiść ich skierowała się wyłącznie przeciw Europejczykom. Dowiedziawszy się o smutnym stanie rzeczy w Tanga i nie mogąc w końcu liczyć już i na własnych żołnierzy, wolał jenerał Matthews powrócić do Zanzibaru. Wali pozostanie w Pangani, a jenerał wyszle mu sto arabskich żołnierzy, za pomocą których da się przecież może uporządkowane przywrócić stosunki. Nic tak prędko jednak będą mogli niemieccy urzędnicy bez niebezpieczeństwa powrócić do obu zagrożonych miejscowości.

W drugiem sprawozdaniu opiera się p. Michahelles na wiadomościach, nadeszłych z południowych portów Zanzibaru i donosi przedewszystkiem, co następuje: Z Mikandini pisze niemiecki naczelnik okręgu, p. Bülow, że interesa kompanii wschodnio-afrykańskiej znajdują się tam w pomyślnym stanie. Dawniejszy wali sułtana w harmonii pozostaje z naczelnikiem niemieckim, a ludność miejscowa poddaje się chętnie pod administracyę ich zobopólną. W Lindi cieszy się niemiecki naczelnik okręgowy, p. Eberstein, wielką popularnością — sprawuje on rządy sam, bez pomocy sułtańskiego pełnomocnika, a nawet z kacykami w głębi kraju panującymi zdołał przyjacielskie zawiązać stosunki. Dwóch szeików ofiarowało mu się z pomocą, gdyby przez kogokolwiek miał zostać zaczepionym. P. Eberstein postępuje energicznie — trzech bezustannie buntujących się Arabów gwałtem kazał wsadzić na parowiec i odesłać do Zanzibaru, a nikt przeciw temu rozkazowi nie podniósł rokoszu. Ma on też nadzieję, że zdoła utrzymać się na stanowisku i żali się przedewszystkiem tylko na niekarność i zdradzieckie usposobienie nieregularnych żołnierzy, przysyłanych mu z Zanzibaru. Ponieważ i w Kilwie podobne zachodziły skargi, przeto wysłano do obu tych miejscowości parowiec, aby usunąć ztamtąd nieregularne wojska.

W Kilwie stosunki mają być dość opłakane. Miasto zamieszkane jest przez stek handlarzy niewolników, a ludność często gęsto wywołuje rozruchy i rewolucye pod dowództwem arabskiego szeika Seyid Bargasza. Parowiec „Barawa“ wiezie ze sobą do Kilwa, Lindi i Mikindani znanego arabskiego pełnomocnika sułtańskiego, Nazr ben Solimana, który mieszkańców miejsc tych ma obeznać ze stosunkami niemieckiej kampanii do sułtana Zanzibaru i uspokoić ich ma pod każdym względem.

Nazr ben Soliman zabrał ze sobą proklamacyę sułtańską i odczytywać ją będzie we wszystkich owych miejscowościach. „Barawa“ uda się nasamprzód do Dar-es-Salam, aby powiadomić tamtejszego niemieckiego naczelnika o smutnych zajściach w Bogamoyo i przestrzedz go, ażeby się miał na baczności.

Najmniej pocieszająco brzmi trzecie sprawozdanie p. Michahellesa. Tyczy ono się przeważnie miejscowości Kilwa, a donosi o wybuchłych tam krwawych zatargach, opierając się na listach arabskich szeików, nadesłanych ztamtąd do Zanzibaru.

Oto w dniu 22 września powstała zacięta sprzeczka między jednym z dwóch urzędników niemieckiej kompanii a kilku Arabami, a sprzeczka ta skończyła się zamordowaniem niemieckiego urzędnika. Ludność rzuciła się następnie na zabudowania, należące do kompanii; mieszkańcy zabudowań bronili się rozpaczliwie i trupem położyli pięciu lub sześciu z napastników, ale w końcu przecież uledz musieli przemocy. Nie wiedzieć jeszcze na pewne, czy i drugi niemiecki urzędnik został zabitym, ale ze wszystkich okoliczności niczego innego wnosić nie można.

Na rekwizycyę p. Michahellesa wypłynął krzyżownik „Moewe“ na dniu 24 września z Bogamoyo do Kilwy.

Z równoczesnego wybuchu powstania w obu tych miejscowościach, zdaniem niemieckiego jeneralnego konsula, wnosić wypada, że oba te powstania polegały na jednolitym spisku; a dalej wypada się obawiać i tego, że do owego spisku wciągnięto mieszkańców z Lindi i Mikindani, którzy zapewne także rokosz podnieśli lub podniosą. Dlatego też p. Michahelles na dniu 25 września coprędzej wysłał admirałowi niemieckiemu w Bogamoyo doniesienie o zajściach w Kilwie, prosząc go, aby niezwłocznie wysłał jeden z pancerników do Lindi i Mikindani, aby uchronić urzędników tamtejszych kompanii od zagłady, dopomódz im do utrzymania się w stacyach lub zabrać ich w razie najgorszym na swój pokład.

Tyle z najświeższych urzędowych sprawozdań o stanie interesów niemieckiej wschodnio-afrykańskiej kompanii w Zanzibarze okazuje się teraz dobitnie, że smutne doniesienia londyńskiego *Timesa* były w największej części prawdziwe i nieprzesadzone.

Nordd. Allg. Ztg, zamieszczając sprawozdania konsularne o zajściach w wschodniej Afryce, pisze równocześnie o kwestyi niewolniczej i oświadcza między innemi, że tylko wspólne działanie państw europejskich może położyć kres smutnemu owemu stanowi rzeczy, będącemu hańbą naszego wieku; trzeba przecież mieć nadzieję, że lud niemiecki i angielski znajdzie się też na wysokości zadania, stawionego im przez święte zasady religii i ludzkości.

Nordd. Allg. Ztg ogłasza francuski tekst telegramu gratulacyjnego cesarza Wilhelma do Giersa, w którym cesarz pozdrawia Giersa, jako „pewnego i szczerego pośrednika urzędowych i osobistych stosunków, wiążących cesarza z jego drogimi przyjaciołmi i bliskimi krewnymi cara“. Giers odpowiedział na ten telegram: „iż czuje się szczęśliwym, że posiada zaufanie swego Monarchy i że może być tłómaczem uczuć przyjaźni, jakie cara wiążą z cesarzem Wilhelmem, jakoteż tłómaczem tradycyjnego, serdecznego porozumienia pomiędzy obu krajami“.

Z Królewca donoszą: Zarządzone zostały prace przygotowawcze do budowy kolei z Morąg do Ornety w Prusach wschodnich.

Pisma tutejsze donoszą, iż naczelny prezes wschodnio-pruski, von Schlickmann, ma wkrótce ustąpić.

Z Rzymu.

Mowa Ojca św.,

wygłoszona wobec neapolitańskich pielgrzymów na solennej audyencyi dnia 24 października r. b.

Nieraz już mieliśmy sposobność poznać i ocenić uczucia poświęcenia i miłości, jakie ludność neapolitańska okazuje wobec Stolicy św. i wobec Naszej osoby. Ale mogliśmy się byli o niej w wyjątkowy zupełnie sposób przekonać roku bieżącego, z okazyi 50-letniego Naszego kapłańskiego jubileuszu, wtenczas, kiedy katolicy neapolitańscy, licznie zebrani nawspół z tylu innymi Naszymi synami, przybyłymi z rozmaitych krajów świata, spieszyli, aby złożyć Nam daninę życzeń swych, czołobitności i upominków.

I teraz znowu, w chwili, kiedy rok Naszego jubileuszu ma się ku końcowi, widzimy was licznie zebranych, i teraz znowu tak, jak i wówczas, z żywem zadowoleniem przyjmujemy wyraz uczuć, który okoliczność obecna włożyła w usta waszego pasterza-kardynała. Są to bowiem uczucia wierności niczem niepogwałconej dla tego apostolskiego tronu i zupełnej łączności z Nami; pragniecie dzielić z osobą Naszą nietylko samą radość, ale także boleść i gorycze.

Manifestacya ta wasza obecna o tyle nam jest milszą i przyjemniejszą, iż stanowi dalszy ciąg w szeregu owych demonstracyj licznych a świetnych, których nam było danem doznać w ciągu roku bieżącego ze strony katolików, spieszących ze wszystkich stron włoskiego kraju.

Jakżeż okazałą była liczebnie ogólna pielgrzymka z końca ubiegłego stycznia, którą ożywiał duch prawdziwego zapału i prawdziwej wiary — mimo towarzyszących jej ciężkich trudności i przeciwieństw! Po owej ogólnej pielgrzymce nastąpiły inne, coraz to częstsze, ze wszystkich prawie okolic włoskich; niedawno temu kolej przyszła na pielgrzymkę kapłanów.

Świat cały mógł być świadkiem szlachetnego i wzniosłego owego współzawodnictwa wszelkich miast włoskich, a w pierwszym rzędzie najważniejsze i najsłynniejsze z grodów tych przyczyniły się w wielkiej mierze do świetnego powodzenia wystawy watykańskiej. Tak więc katolickie Włochy czynnie zadają kłam owym wrogom, którzy chcieliby je przedstawić jako zaciętego przeciwnika Papieztwa; kraj włoski protestuje energicznie przeciw wysiłkom tych, którzy chcieliby go odłączyć od Papieża. Przeciwnie zupełnie — kraj ten dobrze pamięta wielkie dobrodziejstwa doznane od rzymskich naczelnych kapłanów — wspomina on o chwale, która uszlachetniała i wsławiała go, póki wiernie trzymał z Papieztwem; kraj ten wśród niepewności i wahań obecnej chwili okazuje dostatecznie, że dobrze rozumie, zkąd przyjść może dla niego bezpieczeństwo i zbawienie.

Oby zechciały nieba, aby wszyscy Włosi mogli to pojąć, aby miasto zwalczać Papiezką władzę, otoczyli ją raczej szacunkiem i zwrócili jej ową wolność, przynależną wysokiemu jej stanowisku! Niestety, jak wiecie, przeciwnie się zupełnie dzieje.

Synowie wyrodni silą się za pomocą wszelkiego rodzaju sposobów i sztuczek o zwalczanie i poniżanie Papieztwa. Krzywdy i obelgi rzucane codziennie przeciw Nam, którzy przedstawiamy i podtrzymujemy prawa nieprzedawnione Papieztwa, nie mają już ani miary, ani granicy.

Wrogowie Nasi nadużywają wszystkiego i wszystkich okoliczności, biorąc do obelg swych ladajaką sposobność i pierwsze lepsze pozory.

Tak to się stało n. p. ze słowami, które niedawno temu wystósowaliśmy do pielgrzymki duchowieństwa, a przeciw którym rozkiełznały się dłużej i z większą aniżeli zwykle gwałtownością wściekłe namiętności Naszych przeciwników. — A przecież nic tak dalece nowego słowa owe nie zawierały. To, co wówczas oświadczyliśmy, głosiliśmy też już przez cały przeciąg Naszego pontyfikatu.

Zawsze twierdziliśmy, że obecne Nasze położenie niezgodnem jest z godnością i wysoką misyą kapłana naczelnego rzymskiego; zawsze też domagaliśmy się dla Stolicy św. stanu prawdziwej wolności i nie iluzorycznej tylko niezależności. W tych to najwznioślejszych celach, a nie dla ludzkich jakichśkolwiek widoków i względów, zawsze obstawaliśmy przy świętych prawach Papieztwa, jako i przy prawie jego do rzeczywistej udzielnej władzy monarszej.

Zkądżeż więc teraz nagle tak gwałtowna zawziętość zaczepek i obelg?

Oto jedynie dlatego, ponieważ dobrze znane fakta i okoliczności zaostrzyły jeszcze bardziej nienawiść, posunęły do jeszcze większej bezczelności spiski przeciwko wszystkiemu, co dotyczy praw świętych Kościoła i Stolicy św.. Więcej aniżeli gdzieindziej, sroży się ta walka tutaj w Rzymie, pobudzana i podtrzymywana przez ducha szatańskiego sekt. Tu gdzie wszystko głosi sławę Papieży, mówi i o ich duchowej i doczesnej władzy, skoncentrowały się do pewnego stopnia zaciekłe zaczepki nieprzyjaciół; tu także przy uroczystych okolicznościach nie rumienią się ludzie, gdy nowemi obrazami stwierdzają uzurpacye i gwałty, jakie jeszcze wszyscy mają w pamięci. Nie pojmując prawdziwego i wysokiego przeznaczenia Rzymu, pokazują przez to, że chcą obniżyć jego wielkość, poniżając go do zwyczajnego stanowiska stolicy królestwa, gdy tymczasem jest on od najdawniejszych czasów głową i królem świata, a będąc przeznaczonym przez Boga samego na Stolicę Namiestnictwa Chrystusa, jest on i będzie zawsze stolicą świata katolickiego.

Ale chociażby jak najzacieklejszą była walka przeciw Nam, którzy posiadamy samowiedzę o naszych obowiązkach, My nigdy nie przestaniemy bronić wszelkich interesów Kościoła i Stolicy apostolskiej, lecz będziemy ich z pomocą Boską bronili ze stanowczością tem większą, im większe są wysiłki nieprzyjaciół, aby je zniszczyć.

Obyście wy, wielce ukochani synowie, i oby wszyscy katolicy postępowali tak samo, bądźcie i okażcie się zawsze stałymi i niezłomnymi szermierzami tej szlachetnej sprawy; opuścić ją, byłoby nikczemnością i największem nieszczęściem. Jeżeli obecnie widzicie sprzysiężonych przeciwko niej licznych i możnych nieprzyjaciół, żądnych ją zgnieść, to nie powinniście być mniej dufającymi i mniej wiernymi. Sprawa Kościoła św. jest sprawą Boga i On to czuwa z przedziwną opatrznością nad Kościołem, i dodaje mu tej niezwyciężonej siły, której ani przebiegłość, ani gwałtowność nie zdołają nigdy przytłumić. Bądźcie silni a podołacie temu szlachetnemu zadaniu za łaską niebieską i błogosławieństwem apostolskiem, którego z całego serca użyczamy Tobie, księże kardynale, i wszystkim tym, którzy tu są obecni, całemu duchowieństwu i ludowi neapolitańskiemu.

W Watykanie otrzymano następującą depeszę od prezydyum walnego zebrania katolików holenderskich:

„Zebrani w Roterdamie katolicy holenderscy, najliczniejsze ze wszystkich kiedykolwiek w Roterdamie odbytych zgromadzeń katolickich, oświadczają w obliczu Boga, że gotowi są zawsze bronić przeciw rewolucyi i fałszywej zasadzie naturalnych granic i praw holenderskiej ojczyzny, praw holenderskiego Kościoła i wszystkich praw Papieża-Króla, Leona XIII.“

Z Paryża.

Krwawy przebieg onegdajszego zgromadzenia na sali Wagram, o którym doniosły telegramy, tak się przedstawia: Przewodnictwo objął bulanżysta, Vergoin. Gdy podniosła się z tego powodu wrzawa, Vergoin, sądząc, że opozycya skierowaną jest ku jego osobie, ustąpił miejsca profesorowi Menorval, także bulanżyście. Ale i tego przyjęto wrzawą i gwizdaniem. Ponieważ Menorval nie ustępował, jakiś anarchista wdarł się na trybunę z kijem, został jednak z niej zepchniętym. Scena ta była hasłem do straszliwego tumultu. Anarchiści zaczęli wywijać kijami, wydobyli sztylety i w ten sposób utorowali sobie drogę do trybuny, z której zrzucili deputowanych Vergoina i Susiniego. Wówczas postawił im czoło były jenerał komuny, Lullier; strzelił on z rewolweru w zbity tłum. Nastąpiła chwila milczącej grozy. Wkrótce jednak podwoiła się wściekłość anarchistów, którzy natarli ze sztyletami na Lulliera. Wymierzony cios w jego serce odbił się szczęśliwie o portfet. Lullier strzelił jeszcze trzy razy, powalono go wreszcie na ziemię. Zbroczonego krwią przyjaciele wyprowadzili z sali. Andrieux wzywał policyę, aby weszła do sali; ta jednak odpowiedziała, że wmiesza się dopiero wtedy, gdy bójka przeniesie się na ulicę. Liczą wielu rannych.

Kwestura Izby deputowanych zarządziła, aby komunikacya między dziennikarzami a posłami i publicznością ograniczona została tylko do nowych sal poczekalnych. Wskutek tego 6 członków biura prezydyalnego, a mianowicie 2 wiceprezydentów i 4 sekretarzy podało się do dymisyi. Izba nie jest skłonną do przyjęcia dymisyi. Prezydent zwoła jutro biuro dla zbadania pomienionych zarządzeń. Z drugiej znowu strony miało się odbyć zgromadzenie wszystkich dzienników paryskich, celem powzięcia uchwały, orzekającej o zaprzestaniu dalszej publikacyi sprawozdań z posiedzeń Izby, jeżeli kwestorowie nie zostaną przez nią zmuszeni do zmiany swego postępowania.

Według nadeszłych tu świeżo wiadomości Stanley został zamordowany przez dzikich.

Z Petersburga.

Cesarstwo rosyjscy przybyli do Sebastopola dnia 29 b. m. rano. Zwiedziwszy klub marynarski i koszary, oraz przyjąwszy chleb i sól od miasta, wyjechali wraz z dziećmi o godzinie 5 po południu z Sebastopola. Powitanie cesarstwa było uroczyste i entuzyastyczne. Zgromadzone tłumy wznosiły okrzyki: hurra! (*Aj. półn.*)

Do *Warsz. Dniew.* piszą z Petersburga, co następuje: „Senat rządzący miał wydać orzeczenie w kwestyi, czy etykiety handlowe z rysunkami i emblematami podlegają cenzurze prewencyjnej, czy też są wolne na równi z etykietami drukowanemi. Kwestya ta została wyjaśniona w ten sposób, iż etykiety z rysunkami cenzurze prewencyjnej nie podlegają.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 października.

— **P. namiestnik hr. Badeni** udzielał wczoraj także licznych audyencyj. Pomiędzy innymi przyjmował przed południem: X. metropolitę Sylwestra Sembratowicza, profesorów uniwersytetu lwowskiego z rektorem na czele, uczniów gimnazyum ruskiego, szkołę weterynaryi pod przewodnictwem dyr. Dra Seifmana, gminę izraelicką itd.

— **Książę Wirtembergski**, główno-komenderujący w Galicyi, przejechał dzisiaj rano ze Lwowa przez Kraków do Wiednia.

— **Kościół św. Michała na Skałce**, ów pomnik przeszłości dziejów naszych, gdzie w sklepach grobowych spoczywają zwłoki zasługami znakomitych mężów, wymaga niezwłocznej, energicznej pieczy, aby z czasem nie uległ ruinie. Nietylko bowiem zniszczoną jest zewnętrzna facyata, lecz na ołtarze nawet zaciekać poczyna. Gorliwy o dobro kościoła i narodowe pamiątki przeor obecny tutejszego Zgrom. OO. Paulinów, O. Ambroży Federowicz, powziął godny pochwały i wdzięczności zamiar odnowienia tej cennej narodowej pamiątki i ufny w wspaniałomyślną ofiarność wiernych synów Kościoła, udał się najprzód o przyzwolenie na to zamierzone przezeń dzieło do JE. X. Biskupa krakowskiego, który na prośbę jego następującem odpowiedział pismem:

„Przyjmując do miłej wiadomości zamiar powzięty przez Wielebnego O. Przeora restauracyi uszkodzonego kościoła św. Michała na Skałce, tej drogiej pamiątki sercu każdego Polaka, jako miejsca uświęconego krwią św. Stanisława biskupa męczennika, Ordynaryat biskupi jak najchętniej udziela Ci swego pasterskiego błogosławieństwa do tego zbożnego dzieła, a w przeświadczeniu, że wobec nader szczupłych funduszów Zgromadzenia dokonanie tego byłoby niepodobnem, jak najgoręcej poleca tę sprawę poparciu Wielebnego Duchowieństwa i innych łaskawych dobrodziejów.

Z Ordynaryatu biskupiego krakowskiego.

Kraków, d. 29 października 1888.“

Podpisano † *Albin*, biskup krak.

Mamy nadzieję, że słowa powyższe Najprzew. Księcia Kościoła nie przebrzmią bezskutecznie i że trudne to dzieło znajdzie powszechne ze strony wiernych poparcie.

Redakcya *Czasu* składa na ten cel 5 złr.

— **Dalsza restauracya** Sukiennic nastąpi w roku przyszłym i następnych. W roku przyszłym uskutecznioną zostanie wyprawa ścian w sklepach i w podcieniach, tudzież częściowa naprawa asfaltów, malowideł i t. p. W latach następnych przypadnie naprawa wiązania i dachu głównego. Koszta pokryte zostaną z funduszu Sukiennic.

— **Taras** pod wieżą ratuszową potrzebuje znacznej naprawy — zwłaszcza iż części murowane uległy znacznemu zniszczeniu. Budownictwo wypracowało już w tym kierunku plany, które dziś przez komisyę budowniczo-policyjną z przybraniem p. konserwatora zabytków archeologicznych zatwierdzone zostały. Zafundamentowanie nastąpi jeszcze w tym roku, inne roboty kamieniarskie i stolarskie wykonane zostaną w roku przyszłym z pierwszą wiosną. Koszta ogólne wynosić mają około 1600 zlr.

— **Loterya fantowa** na cele Stowarzyszenia nauczycielek zapowiada się bardzo pięknie, a grono pań komitetowych z godną uznania zapobiegliwością krząta się nad jej urozmaiceniem i powodzeniem. Ciągle nadchodzą rozmaite fanty, które ofiarowane na ten cel przyjmuje jeszcze sekretarka Stowarzyszenia p. D. Mikiewiczowna w lokalu czytelni przy ulicy św. Tomasza (dawniej Żydowskiej) l. 8, I piętro. Podczas loteryi fantowej przygrywać będzie muzyka 56 pułku piechoty pod kierunkiem kapelmistrza p. A. Langera. Program koncertu podamy pojutrze.

— **Kurs rysunkowy**. Na odbywającym się właśnie w wyższej szkole przemysłowej pięciomiesięcznym kursie rysunkowym dla nauczycieli uzupełniających szkół przemysłowych tok nauki raźnym zdaje się posuwać krokiem. Onegdaj bowiem widzieliśmy liczny zastęp frekwentantów, zajętych w katedrze na Zamku zdjęciem rysunku z wzorów posadzek, jakie w rozmaitych motywach znaleść tam można. Był to rodzaj pracy programowej, poniekąd samodzielność rozbudzającej, do którego to celu wytrwale dąży cały sposób, w jaki w wyższej tej szkole przemysłowej w kursie tym postępują. Niema wątpliwości, że rezultat pięciomiesięcznego kursu zapowiada się bardzo pomyślnie, a to nietylko w czysto fachowym kierunku rysunku przemysłowego, zajmującego oczywiście plan pierwszy, lecz nadto i w kierunku podniesienia poziomu ogólnego estetycznego wykształcenia, który jakiegokolwiekbądź rodzaju rysunek zawsze znakomicie potęguje, byle go tylko racyonalnie i dobrze udzielano.

— **Zakład** obserwacyjny dla zwierząt podejrzanych o chorobę zakaźną — tudzież dla zwierząt wałęsających się — niemniej sala sekcyjna dla zwierząt, z windami, jest już na ukończeniu. Budynek, odpowiadający wszelkim wymogom, wystawionym został na Grzegórzkach według planów budowniczego p. Zołdaniego i weterynarza miejskiego, docenta Dra Walentowicza. Otwarcie zakładu nastąpi prawdopodobnie jeszczo w tym roku.

— **Składki** na weteranów z r. 1831 w miesiącu październiku b. r. i sprawozdanie miesięczne: 2 złr. p. Bolesław Noskowski, rocznie; 2 złr. 40 c. za 8 broszur p. Teofila Ostaszewskiego; po 3 złr. X. prob. Walenty Mączka, N. N.; 5 złr. prezes Ak. Um. Dr J. Majer; po 10 złr. p. Ludwika Szancer, p. A. O., Michał Konopka, wszyscy rocznie; 12 złr. p. Marceli Koziorowski ze Stryja; 20 złr. Ksawery Konopka, rocznie. Razem dochodu 77 złr. 40 c. — Rozchody: Rozdano między 54 weteranów wojsk polskich z r. 1831, niezbędne potrzeby biurowe i najem pokoju na biuro 604 złr. 20 c.; zadatek dalszy na grób nowy wspólny 200 złr.; oporządzenie i konieczne wydatki przy zakładaniu i ukończeniu grobu 23 złr. 72 c.; msza ś., kartki za ś. p. prezesa 12 złr. 37 c. Rozchody w październiku 840 złr. 29 c. — Niedobór 762 złr. 89 c. pokryty oszczędnościami z zimowych miesięcy. — Pozostaje na żołdzie narodowym 54 udowodnionych żołnierzy polskich, weteranów z r. 1831, których komitet sercom, pamięci i patryotyzmowi Szanownych Rodaków poleca.

Ksawery Konopka.

— **X. Józef Schmidt**, kapelan wojskowy w Krakowie, znany u nas i szanowany powszechnie, gorliwy bardzo kapłan, który zajmował się bezinteresownie przez parę lat Towarzystwem rzemieślników św. Józefa, opuszcza w tych dniach nasze miasto, udając się do Przemyśla, gdzie obejmuje obowiązki proboszcza II klasy przy nowo otworzonym szpitalu garnizonowym.

— **Pożar**. Dzisiaj o godz. 1 min. 45 w południe awizował automat z ul. Pędzichów pożar. Pod komendą naczelnika p. Eminowicza stanęła straż pożarna w bardzo krótkim czasie na miejscu i sprawdzono, że w domu pod L. 25 przy ulicy Długiej zapaliło się łóżko wraz z pościelą, wskutek nieostrożności, od kuchenki. — Pożar został w krótkim czasie stłumiony.

— **Z Uniwersytetu**. P. Dawid Reisner, rodem z Łańcuta w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Batalion drugi** pułku 57 piechoty wrócił wczoraj o g. $10^1/_2$ wieczorem do Krakowa z Priboju w Bośni. Batalion przyjechał na Podgórze koleją państwową, zkąd przy dźwiękach muzyki wmaszerował do miasta wśród deszczu, odbywszy defiladę przed główną komendą.

— **Tow. gimnastyczne** „Sokół“ udziela lekcyj gimnastyki przeszło 50 pannom. Wobec tego napływu utworzoną będzie druga godzina gimnastyki od $6^1/_4$ do $7^1/_4$ godz. wieczorem. Mogą się więc obecnie zapisywać jeszcze panny, któreby miały zamiar nauki i ćwiczenia się w gimnastyce.

— **Zgromadzenie walne** Resursy miejskiej z braku kompletu nie przyszło do skutku. Ponowne odbędzie się d. 2 listopada, bez względu na liczbę członków.

— **Menażerya** p. Montenegro przybędzie do Krakowa w drugiej połowie miesiąca listopada i umieszczoną zostanie przy ulicy Dietla.

— **Nieszczęśliwy wypadek**. Jan Tomaszewski, lat 70 liczący, żonaty, zakończył dzisiaj nagle życie w Podgórzu, pomimo pomocy lekarskiej, wskutek wypicia w płynie rozpuszczonej trucizny, na szczury przygotowanej, a którą Tomaszewski uważał za sok.

— **Dar**. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Młynne, w powiecie limanowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **W Tarnowie** obchodzono w ubiegły czwartek 50-letni jubileusz założenia tamtejszego seminaryum duchownego.

— **Rektorat** politechniki lwowskiej ogłasza z terminem do 15 grudnia r. b. konkurs, celem obsadzenia opróżnionej zwyczajnej katedry fizyki.

— **Symboliczna wielka loża** węgierskich wolnych mularzy odbyła onegdaj doroczne zebranie, na które zebrali się licznie zastępcy lóż z tamtej strony Litawy. W mowie zagajającej zauważył wielki mistrz Franciszek Pulszky, że wolne mularstwo przechodzi ciężkie czasy, bo odwieczny wróg jego, ultramontanizm, wystąpił do walki z wzmocnioną siłą. Składa więc mowca młotek, który dzierżył przez lat 20, by go młodszym i dzielniejszym rękom powierzyć. Wskutek tego Fr. Pulszky i Abraham Szontagh zostali mianowani dożywotnimi honorowymi wielkimi mistrzami, a nowym wielkim mistrzem obrany został deputowany Stefan Rakovszky.

— **Dyrektorem nowego teatru** w Burgu mianowany został Dr August Förster, znany aktor i reżyser, ktory za czasów Laubego i Dingelstaedta przez lat 18 pełnił z chlubą obie te funkcye na sławnej tej scenie. W r. 1876 Förster objął dyrekcyę teatru w Lipsku, a w r. 1882 wstąpił do spółki artystycznej, która założyła berliński wzorowy „Deutsches Theater.“ Spółka ta po długich i mozolnych zabiegach uwolniła nareszcie Förstera ze związku. Obejmuje on dyrekcyę Burgu już w pierwszych dniach listopada. Pensyi pobierać ma 13.000 złr. rocznie grywać nic będzie. W Wiedniu winszują sobie tego rozwiązania rzeczy, Förster cieszy się bowiem wielką sławą w całych Niemczech, jako kierownik artystyczny. Liczy lat 61. Za młodu był księdzem; w r. 1851 wystąpił po raz pierwszy na scenie.

— **Sarah Bernard** przybyła do Wiednia i rozpoczęła wczoraj występy „Damą kameliową.“ Przyjęcie było świetne; teatr przepełniony głównie kobietami. Ogólną uwagę zwracały toalety Sary z czasów dyrektoryatu.

— **Wiedeń** 30 października. Wczoraj odbyło się polowanie dworskie dla ks. Wirtemberskiego. Ubito 887 zajęcy i 25 kuropatw. Hr. L. Wodzicki ubił 87 zajęcy.

— **Znany chirurg**, prof. uniwersytetu petersburskiego, Bogdanowski, zirytowawszy się na jednego z asystentów, który niezgrabnie wykonywał amputacyę, padł rażony apopleksyą.

— **Odznaczenia**. Z Rzymu piszą: Zwracają uwagę dekreta królewskie w *Gazetta Ufficiale*, nadające dziennikarzowi Obliegat, żydowi, krzyż komandorski orderu śś. Maurycego i Łazarza, a siedmiu innym żydom krzyż rycerski „Corona d'Italia.“

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 1go listopada: (Wznowienie:) *Dwie matki* czyli *Polka i Rosyanka*, dramat w 5 aktach, Catulle Mendez, z p. Hoffmannową w głównej roli.

W sobotę 3go: Po raz pierwszy: *Lena*, dramat w 5 aktach, Maryana Jasieńczyka, odznaczony na konkursie warszawskim im. Wojciecha Bogusławskiego.

— Dnia 30go października pochm., deszcz; term. od 8·5 doszedł do 13·1 C. Barometr opadł; o g. 7ej rano d. 31go stan jego był 739·4 millim., termom. 13·4 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 1go listopada: Wszystkich Świętych; w piątek 2go: Dzień zaduszny, ś. Wiktor.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Jutro we czwartek z powodu przypadającego święta Wszystkich świętych, wznowionym będzie od trzech lat niegrany dramat z francuskiego przez Catulle Mendez p. t.: *Dwie matki czyli Polka i Rosyanka*; role tytułowe odtworzą pp. Hoffman i Sułkowska, główne role męskie spoczywają w rękach pp: Rygiera, Sobiesława, Stępowskiego, Feliksiewicza, Solskiego i innych.

W sobotę po raz pierwszy *Lena*, dramat w 5 aktach Maryana Jasieńczyka, z p. Kałużyńską w roli tytułowej. Dramat powyższy odznaczonym został na konkursie im. Woj. Bogusławskiego w Warszawie i granym jest obecnie tamże w teatrze wielkim z powodzeniem.

Mojżesz powracający z góry Synaj, bardzo efektowny i wspaniale oświetlony obraz wielkich rozmiarów, Tadeusza Popiela, ściąga od kilku dni tłumy ciekawych na wystawę Sztuk pięknych w Sukiennicach, a jeszcze bardziej sensacyjny obraz nadszedł dziś właśnie na tę samą wystawę. Jest to wśród śnieżnej zawiei, na tle zakrwawionej łuny, fantastycznem opromieniona światłem, postać konającej męczennicy, unitki, której skroń zdaje się wieńczyć cierniowa korona, jako symbol ofiary poniesionej za wiarę. Niezrównana oryginalność kolorytu i mistrzowskie opromienianie niepochwytnych konturów nadziemskiego świata, zdradza na pierwszy rzut oka pędzel Witolda Pruszkowskiego. Z jego też pracowni wyszedł ten obraz znacznych rozmiarów, który niemałą dla wystawy stanowić będzie ozdobę.

P. Hakowski powrócił z Wiednia, gdzie zakupił blachę srebrną, przeznaczoną na odtworzenie obrazu Matejki „Kościuszko pod Racławicami,“ przez wykucie systemem zastosowanym w antepedium „Sobieski pod Wiedniem.“ Błędnem było doniesienie, jakoby p. Hakowski miał wykonać także reprodukcyą obrazu Matejki „Rejtan.“

Dział ekonomiczny.

Dostawa węgla dla kolei państwowych.

Względne ubóstwo Galicyi, co się tyczy większych przemysłowych zakładów, należy głównie temu przypisać, iż u nas zaniedbano popierać tak wcześnie powstawanie i rozwój podobnych przedsiębiorstw, jak to się stało w innych krajach, gdzie od dłuższego czasu przez budowę kolei i umiarkowane taryfy powstał zdolny do dalszego rozwoju przemysł, który na wszelkie możliwe sposoby był popierany, podczas gdy Galicya zaledwie od niedawnych czasów doznaje podobnego uwzględnienia. Rozwój przemysłu datuje dopiero od czasu użyczonych ułatwień i uwzględnień kopalniom węgla, albowiem możliwość sprowadzania tańszego materyału opałowego spowodowała powstanie rozlicznych zakładów przemysłowych, które żywią tysiące pilnych robotników, podnoszą siłę podatkową kraju i przez to przyczyniają się do ogólnego dobrobytu i tak krajowi, jak i państwu oddają istotne korzyści. Należałoby zatem przypuszczać, iż po doświadczeniach w tym kierunku, produkcya węgla w Galicyi napotka na poparcie rządu wszędzie tam, gdzie z jednej strony przyroda stworzyła wszelkie warunki rozwoju, a z drugiej strony gwarectwa na ten cel znaczne kapitały poświęciły. Tymczasem zdaje się, iż rzecz ma się przeciwnie. Podczas gdy przy rozdawaniu dostawy węgla dla galic. linij kolei państwowych do końca czerwca 1887 r. w pierwszym

rzędzie krajowe kopalnie węgla były uwzględniane, od tego czasu większą część potrzebnej ilości węgla sprowadza się z kopalni morawsko-szląskich, a w szczególności z rewiru ostrawsko-karwińskiego. Według obiegających pogłosek, miały przy rozdaniu dostawy węgla w okresie od 1 lipca 1887 r. do końca grudnia 1888 r. odgrywać rolę niepewne polityczne stosunki, które na wypadek większego zapotrzebowania przez odnośne linie kazały się oglądać na większe zapasy węgla najlepszej jakości. Nie chcemy się nad tem zastanawiać, jak to być może, że kolej Karola Ludwika, która musi się liczyć z takiemi samemi stosunkami politycznemi i z równą ilością zapotrzebowanych ewentualnie węgli nie uważała za potrzebne, zaprzestać pobierania węgla z kopalni galicyjskich. Ówczesnych jednak obaw politycznego zawikłania niema obecnie, jak to powtarzają bezustannie urzędowe i półurzędowe dzienniki, a mimo to jeneralna Dyrekcya zachodnio-galicyjskich kolei państwowych z zapotrzebowanych przez się dla linij galicyjskich 100.000–120.000 ton (po 10 metr. centnar.) na r. 1889 przekazała galicyjskim kopalniom węgla tylko 19,000 ton (Jaworzno 12.000, Siersza 7.000 ton), a dostawę reszty zapotrzebowanej przez się ilości węgla oddała morawsko-szląskim kopalniom, a mianowicie rewirowi Ostrawa-Karwin. Gdy Jaworzno aż do r. 1887 dostarczało 50—60.000 ton (w r. 1885 50.000 ton, a w r. 1886 64.000 ton), a Siersza w r. 1886 7 po raz pierwszy 15.000 ton odstawić miała, zbyt węgla wspomnianych galic. kopalni w własnym kraju zmniejszył się rocznie o 50—60.000 ton, a mianowicie na rzecz tych morawsko-szląskich kopalni, które z jednej strony dzięki dawniejszemu poparciu, od długich lat dostarczają znacznych ilości węgla przedsiębiorstwom przemysłowym, położonym w ich okolicy, a z drugiej strony są powołane do tego, wskutek swego położenia, by wyprzeć pruski węgiel na zachodnich targach Austryi, ku czemu ma służyć i zapewnione przy odnowieniu koncesyi kolei północnej, kopalniom Ostrawsko-karwińskim, znaczne zniżenie frachtu (§ 7. P. 2 ust. z d. 6/9 1885 L. 122 Dz. u. p.)

Podobne postępowanie zarządu kolei państwowych byłoby tylko wówczas usprawiedliwionem, gdyby węgiel galicyjski nie nadawał się do użytku, lub gdyby odnośne kopalnie nie dawały rękojmi, iż w oznaczonym czasie będą mogły dostarczyć umówionej ilości węgla, lub gdyby w końcu żądano za węgiel galicyjski nieproporcyonalnie wysokich cen. Że węgiel z Jaworznia i Siarszy jest w zupełności przydatny dla kolei żelaznych, nie potrzeba na to dowodu. Podczas całego szeregu lat zaspakajał on potrzeby tych samych kolei państwowych, a zresztą tego samego węgla używa kolej północna cesarza Ferdynanda, jak i kolej Karola Ludwika (ta ostatnia prawie wyłącznie), nie podnosząc żadnych zarzutów. Co się tyczy tego, czy kopalnie galicyjskie zdolne są do punktualnego dostarczania węgla, musimy zaznaczyć to, że produkcya węgla w kopalniach jaworznickich wynosi od dłuższego czasu kilka milionów cetnarów metrycznych rocznie. Kopalnia jaworznicka trans- w Szczakowej swój węgiel do stacyi kolei północnej stały personal robotn... koleją żelazną i posiada set tutejszych górników. Jaworzno zatem ... się z kilku- mogłoby dostarczyć całej zapotrzebowanej ilości węgla dla galicyjskich kolei państwowych, nie przestając zarazem zaspakajać potrzeb co do węgla swoich zwykłych odbiorców. Znajdujące się w pobliżu Jaworznia kopalnie węgla hr. Potockiego w Sierszy wskutek zaprowadzenia nowych urządzeń maszynowych i kopalnianych produkują rocznie kilka milionów metrycznych cetnarów. Kopalnie te są połączone 6-kilometrową linią kolejową ze stacyą kolei północnej Trzebinia. Nie ulega zatem wątpliwości, iż obie kopalnie mogą zaspokoić potrzebę węgla na liniach kolei państwowej. Zachodzi jedynie jeszcze pytanie, czy węgiel galicyjski byłby dla kolei galicyjskich droższym od węgla z rewiru ostrawsko-karwińskiego. Wiele kolej płaci za węgiel kopalniom ostrawsko-karwińskim, tego nie wiemy i nie możemy dlatego zestawić żadnego porównania cyfrowego. Cena jednostkowa węgla krajowego nie będzie jednak prawdopodobnie wyższą, skoro obydwie kopalnie dostawiają tonnę węgla do stacyi kolejowej Oświęcim po 3 złr., z czego prawie połowa przypada na koszta dostawy i transportu.

Że pozostała reszta w kwocie 1½ złr. pokrywa zaledwie koszta produkcyi, przyzna każdy obeznany z miejscowemi warunkami produkcyi; wspomniane kopalnie węgla uczyniły więc wszystko, ażeby nie utracić krajowych targów. Gdybyśmy przyznali nawet pewnym gatunkom węgla ostrawsko-karwińskiego wyższą wydajność i siłę palną, gdyby obliczony na tej podstawie zysk dla kolei państwowych w rzeczywistości się sprawdził, zapytać musimy, czy takie bardzo nieznaczne podwyższenie kosztów zarządu kolejowego może być dostatecznym powodem, ażeby rząd bezpośrednio przyczyniał się do wyrugowania węgla galicyjskiego z należących mu się przedewszystkiem krajowych miejsc zbytu, czy zysk ten zrównoważy choć w części szkodę, jaka z tak gwałtownego uszczuplenia produkcyi krajowej wyniknąć musi. Odpowiedź na to nie może wypaść twierdząco, skoro w całej Galicyi jedynie kopalnie węgla kamiennego w Jaworzniu i Sierszy zdolne są produkcyą swą rozszerzyć w tym stopniu, ażeby stać się ogniskiem wielkiego fabrycznego przemysłu, na którym nam tak bardzo zbywa. Rzeczywiście oddziaływanie bardzo pomyślne kopalń powyższych na całą okolicę wydaje już bardzo piękne owoce, bo w ciągu ostatnich ubiegłych lat powstało kilka nowych fabryk, że tylko wspomnimy olbrzymią fabrykę sody, oraz fabrykę wyrobów cementowych i glinianych w Szczakowy, tudzież fabrykę bieli cynkowej w Niedzieliskach.

Nadto spodziewać się należy nie bez pewnej podstawy, że w okolicy Sierszy, bardzo zasobnej w rudy żelazne, ołowiane i cynkowe, wyborną glinkę, wapień i marmur, powstanie z czasem przy pomocy właśnie taniego węgla ognisko żywotnej fabrycznej industryi. Jeżeli więc już dzisiaj kopalnie w Jaworzniu i Sierszy dostarczają obfitego zarobku tysiącom robotników i ludność 20 wsi okolicznych znajduje tam utrzymanie, to już z tego powziąć można wyobrażenie o znaczeniu tych kopalń w razie pomyślnego rozwoju i spotęgowania produkcyi w przyszłości. Zapobiegnie to niezawodnie skuteczniej wzmagającej się emigracyi naszych włościan, niż najenergiczniejsze zarządzenia policyjne.

Wreszcie jeden jeszcze ważny wzgląd przemawiający za ochroną i opieką tych kopalń. Jest nim groźna dla krajowej produkcyi konkurencya węgla pruskich kopalń, które, znajdując się w szczęśliwszych warunkach rozwoju, importują jeszcze dzisiaj rokrocznie kilka milionów cetnarów węgla do naszego kraju. Krajowe przedsiębiorstwa ograniczone są w ciężkiej tej walce z przemożnym przeciwnikiem do własnych tylko sił, nie doznając przeciw tej zagranicznej konkurencyi żadnej ochrony celnej, jak to ma ma miejsce w innych gałęziach przemysłu rolniczego i fabrycznego, a to głównie z tego powodu, że zaprowadzenie ceł od węgla wywołałoby represyjne zarządzenia rządu niemieckiego na niekorzyść kopalń węgla w Czechach. Ażeby tej zagranicznej konkurencyi sprostać, powinno więc być staraniem wszystkich kompetentnych czynników wszelkiemi siłami krajową produkcyę wzmacniać, nie zaś osłabiać jej rozwój przez uszczuplanie krajowych targów zbytu.

Na podstawie wszystkich przytoczonych powyżej względów oraz z uwagi na to, iż ewentualny większy wydatek zarządu kolei państwowych w zupełności skompensowany zostanie podwyższeniem opłacanych przez krajowe kopalnie węgla, oraz zależne od ich rozwoju przedsiębiorstwa fabryczne podatków państwowych i krajowych, gdy w końcu Galicya żądać może słusznie opieki rządowej dla swojej produkcyi węgla i zachowania dla niej przynajmniej swojskich krajowych targów, domagać się musimy usilnie w interesie całego kraju, ażeby dostawa węgla dla kolei państwowych znowu krajowym przedsiębiorstwom oddaną została.

Wpływy podatkowe w okresie od dnia 1 stycznia po 30 września 1888 r. w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku:

I. *Podatki bezpośrednie.*

	zł.		zł.
podatek gruntowy	23,080,042	+	194,023
podatek domowy	21,330,385	+	406,205
5-procentowy podatek do... domów wolnych od podatku	…676,426	+	59,276
podatek zarobkowy	9,367,995	+	94,001
podatek dochodowy	17,721,639	+	135,126
należytości egzekucyjne	541,007	+	25,332
odsetki zwłoki	276,309	—	3,434
Suma	73,593,803	+	910,529

II. *Podatki pośrednie.*

	zł.		zł.
podatek od wódki	8,332,311	+	2,529,671
podatek od drożdży	362,276	—	25,387
podatek od wina	3,337,310	+	138,432
podatek od piwa	18,353,034	—	661,381
podatek od mięsa	4,172,396	+	67,730
podatek od nafty	3,046,495	+	584,130
opłaty szynkarskie	672,583	—	24,889
monopol soli	12,984,786	+	333,177
monopol tytoniu	36,671,853	—	1,489,167
stemple	13,761,259	—	141,477
należytości prawne	24,937,307	+	141,027
loterya	6,042,622	—	620,082
myta	1,796,858	—	48,709
inne podatki	3,829,787	—	31,019
Suma	138,313,336	+	769,153

Dochód z ceł 32,024,561 złr. + 433,111 złr.

Z powyższego wykazu okazuje się, że dochód ogólny z podatków podniósł się w porównaniu z rokiem 1887 o kwotę około 1,680,000 złr., z której 910,000 złr. przypada na podatki bezpośrednie, zaś 760,000 złr. na różne podatki pośrednie. Przyrost w podatku gruntowym tłumaczy się dalszem stopniowem podwyższeniem podatku w myśl przepisów ustawy z dnia 7 czerwca 1881 r., w podatku domowym podobnem zastosobnem przepisów ustawy z d. 9 lutego 1882 r., pomnożeniem się liczby domów oraz podwyższeniem stopy czynszów, w podatku zarobkowym i dochodowym przybytkiem nowych zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych. Niekorzystne robi wrażenie ciągłe podwyższanie się należytości egzekucyjnych, albowiem świadczy o wzmagającej się niemożności, czy niechęci opłacania podatków.

W grupie podatków pośrednich podniósł się dochód z podatku od wódki, od wina, od mięsa, od nafty, z monopolu solnego i z należytości od transakcyi i interesów prawnych, obniżył się natomiast z podatku od drożdży prasowanych, opłat szynkarskich, podatku od piwa, monopolu tabacznego, stempli, loteryi i myt drogowych i mostowych. — Widocznie tesame warstwy ludności, na których zaciężył nowy podatek od wódki, powstrzymały się z tego powodu w konsumcyi piwa i tytoniu, do czego przyczyniło się niezawodnie nagłe bardzo znaczne podwyższenie cen wyrobów tabacznych, wywołujące również gwałtowną reakcyę ze strony konsumentów. — Wzmagający się dochód z nafty, wina i mięsa skompensował ubytek bardzo znaczny w loteryi liczbowej, do której się znowu głównie przyczyniają tesame warstwy najuboższej ludności, o której powyżej była mowa. Rzecz charakterystyczna, że w tym samym czasokresie dwa działy podatków od obrotu, tj. stemple i należytości prawne okazują wprost przeciwne rezultaty dochodów.

Wiedeń 29 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 705, wołów węgierskich 1991 i wołów niemieckich 1141. — Razem 3837 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 56, 58 do 63 złr.; osobliwe 47, 50 do 54 złr.; wyjątkowo —, —, za woły węgierskie 50, 56, 58 do 62, osobliwe 62, — do — złr.; za woły niemieckie 52, 58 do 60 złr.; osobliwe 64, — do — złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 6029. Ciężkich bagonów 3010 i średnich 9958. — Razem 9895.

Galicyjskie płacono od 29, 34, 36 do 38 złr.

Ciężkie bagony 42, — do 44, średniociężkie 36, 38 do 42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Ceny zboża.

Wiedeń 30 października. Płacono pszenicę na jesień —·——·—, na wiosnę 8·91—·—; żyto na jesień —·——·—, na wiosnę 6·61—6·63; owies na jesień —·——·—, na wiosnę 6·04—·—.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Z Berlina donoszą z wiarogodnego źródła do *Polit. Corresp.*, iż potwierdza się wiadomość, że cesarz Wilhelm II ma zamiar w lecie odbyć podróż do Aten i że o tem osobiście zawiadomił króla Jerzego podczas jego pobytu w Berlinie.

Porta zajmuje się obecnie ułożeniem projektu do ustawy, któryby, podobnie jak wydany niedawno we Francyi dekret o cudzoziemcach, uregulował pobyt cudzoziemców w Turcyi. Główna trudność polega w wyszukaniu właściwych środków, których należałoby się chwycić przeciw tym cudzoziemcom, którzy nie będą mogli udzielić należytych wyjaśnień co do swego zatrudnienia lub celów swej podróży.

Jeneralny dyrektor rumuńskich kolei państwowych p. Duca, ma przybyć w najbliższych dniach do Wiednia, aby z rządem austryackim porozumieć się co do zarządzeń potrzebnych wskutek sekwestracyi rumuńskich linij kolei lwowsko-czerniowiecko-jaśkiej.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 31 października. Pod osobistym kierunkiem cesarza zacznie wychodzić dzieło, jako uzupełnienie dzieła następcy tronu, p. t. „Austro-węgierska armia w słowie i obrazach“. Dzieło wyjdzie odrazu jako książka, zapewne już na gwiazdkę.

Wiedeń 31 października. Giełda wiedeńska uchwaliła wnieść petycyę do Rady państwa przeciw podatkowi giełdowemu.

Rzym 31 października. *Osservatore romano* oświadcza, że przemowa Papieża do Neapolitańczyków zwrócona jest nie do cesarza niemieckiego, lecz do nieprzyjaciół blisko Watykanu mieszkających.

Tenże dziennik pisze: Pałac kwirynalski powstał ze składek wszystkich ludów katolickich, nie z dochodów państwa kościelnego, król zatem nie zdobył go na Papieżu, ale skonfiskował własność katolików.

Rzym 31 października. Sprawy irlandzkie są ponownie przedmiotem obrad w Watykanie, a to z powodu nieustającego spólnictwa duchowieństwa z ligą narodową.

Paryż 31go października. Arcybiskup z Bordeaux Guilbert napisał do redaktora *Republicain catolique* o Boulangerze: „Ile mogę, najmniej polityką się zajmuję; lecz wyznaję panu, że nie mam zaufania do wiadomej osobistości. Kto zna jego cele? Gdyby nawet były najlepsze i powiodły się, to pewnem jest, że inne stronnictwa nie złożą broni i sytuacya wcale się nie wyjaśni. Wtedy trzeba będzie znowu od początku zaczynać. Przedewszystkiem należy wyborców przekonać, że kandydatów nieprzejednanych powinni usunąć, a wybierać tylko zdolnych i uczciwych, którzy chcą rządu opartego na prawdziwych zasadach moralności i religii. Czy wyborcy to uznają? Wcześniej czy później dojdziemy do tego, gdyż inaczej należałoby o wszystkiem rozpaczać.“

Paryż 31 paźdz. Komisya dla rewizyi przesłuchała już wszystkich wnioskodawców; rezultat zupełnie jałowy, chaos luźnych, sprzecznych projektów, żadnego pozytywnego hasła względem celów i środków. Zdaje się, że rewizya już w komisyi się zużyje i zaśnie, że zatem na drodze parlamentarnej i normalnej sprawa ta załatwioną nie będzie, z czego wynika, że „niezadowoleni“ na innej drodze działać zaczną.

Londyn 31go października. Pod względem Zanzibaru jest rząd angielski tego zdania, że należy zachowywać dobre porozumienie z Niemcami według traktatu londyńskiego z listopada 1886 r., lecz o kooperacyi nie może być mowy. Dr Majer i Baumann zapłacili krajowcom za uwolnienie 1200 f. szterl.

Londyn 31 października. Do Suakimu wyruszył jen. Grenfell; wojsko egipskie będzie pomnożone.

Petersburg 31 października. Wykolejenie pociągu cesarskiego nastąpiło podczas śniadania rodziny cara, 30 osób jest ranionych, a 17 zabitych. 7 wagonów zostało zgruchotanych.

Belgrad 31 października. Z polecenia metropolity obwieszczono w całym kraju po kościołach rozwód; z polecenia rządu usunięto wszędzie portrety ekskrólowej.

Belgrad 31 października. W całej Serbii odbywają się wielkie dziękczynne festyny na cześć króla.

Bukareszt 31 października. Natalia wniosła protesta do synodów w Konstantynopolu i Petersburgu. W protestach tych podniesiono, iż ponieważ legalny metropolita Michał został wygnany, przeto wyrok wydany przez metopolitę Teodozyusza jest nieważny.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31 października. (Z Izby deputowanych). Projekt do ustawy względem pokrycia nadzwyczajnego kredytu wojskowego został przyjęty bardzo znaczną większością głosów. Poprzednio jednak oświadczył Türk, iż wobec ciężarów podatkowych i wobec polityki rządu, skierowanej przeciw niemieckiej narodowości, głosować będzie przeciw przedłożeniu. Dep. Serwatowski złożył mandat poselski.

Berlin 31go października. O ile dotychczas wiadomo, wynik prawyborów w Prusiech nie sprowadził zbyt znaczących zmian w stosunku partyj. Berlin wybrał wolnomyślnych kandydatów.

Friedrichsruhe 30 października. Cesarz o godz. 3 po południu odjechał do Berlina wśród entuzyastycznych okrzyków „hurra!“ Cesarz na pożegnanie pocałował księżnę Bismark w rękę, ks. Bismarkowi uścisnął cesarz kilkakrotnie serdecznie dłoń i kłaniał się z okna wagonu tak długo, dopóki pociąg nie zniknął z oczu. Po odjeździe pociągu wzniosła publiczność okrzyk na cześć ks. Bismarka, który uradowany kłaniał się na wszystkie strony.

Poczdam 31 października. Cesarz przybył tu wczoraj o g. 8 wieczór.

Rzym 31go października. W nocy wybuchł w Kwirynale w wielkiej sali parterowej, napełnionej staremi meblami, pożar, który zniszczył wszystkie przedmioty znajdujące się w tej sali. Wskutek natychmiastowej akcyi ratunkowej zlokalizowano pożar tak, iż tylko przedmioty, umieszczone w wspomnianej sali, uległy zniszczeniu. Przyczyna pożaru niewiadoma. — Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy franków. W sali, gdzie pożar wybuchł, zdaje się, iż znajdowały się smolne pochodnie. W przyległej sali umieszczone są srebra i bronzy dworskie, wartości jednego miliona.

Paryż 31 października. Zajście między kwestorami Izby a dziennikarzami zostało załatwione. Przyjęto rezolucyę, wzywającą kwestorów do cofnięcia dymisyi.

Przedłożono Izbie projekt do ustawy o podatku od napojów gorących i o podatku dochodowym.

Zaślubiny córki Boulangera odbyły się bez zajść.

Petersburg 31 października. Według ajencyi północnej nie nadeszły dotychczas autentyczne szczegóły o wykolejeniu się pociągu cesarskiego. Stwierdzono jednak, iż ma się tu do czynienia z zwykłym wypadkiem.

Petersburg 31 października. Według telegramu ministra dworu z Dolińskaja, stacyi kolei Charków-Nikołajew, przejechała wczoraj familia cesarska przez tę stacyę w dobrem zdrowiu.

Przy wczorajszem wykolejeniu się pociągu cesarskiego zostało wiele wozów zgruchotanych. Jeden wagon, w którym familia cesarska wraz z orszakiem właśnie jadła śniadanie, został do niepoznania uszkodzony. Familia cesarska ocalała jakby cudem. Inne osoby, które były w wagonie, zostały tylko lekko zranione, natomiast w innych wagonach 19 osób zostało zabitych, a 18 zranionych.

Petersburg 31 października. Para cesarska mimo ciągłego deszczu i śliskiego gruntu wzięła udział w ratowaniu i wsiadła do sprowadzonego rezerwowego pociągu dopiero wówczas, gdy ostatniego rannego opatrzono. Na miejscu, gdzie się pociąg wykoleił, pozostawiono jednego oficera dla nadzorowania nad transportem trupów i rzeczy. Cesarz polecił przywieść zabitych do Petersburga i zaopatrzyć ich rodziny.

Z powodu przerwy na kolei powróciła rodzina carska do Łosowoje, gdzie duchowieństwo odprawiło nabożeństwo żałobne, a następnie dziękczynne. Cesarz zaprosił wszystkie osoby znajdujące się w pociągu na wspólny obiad w sali stacyi. Wdrożono śledztwo. Zły zamiar wykluczony.

Londyn 31 października. Właściciele kopalni węgla w Yorkshire postanowili przychylić się do żądań robotników.

Ateny 31-go października. Król przyjmował wczoraj po południu specyalnych delegatów, a naprzód admirała Sternecka z wielkiemi ceremoniami na uroczystej audyencyi w obecności Dragumisa, dostojników dworu, orszaku Sternecka i komendanta statku „Greif“. Sterneck złożył życzenia od pary cesarskiej i familii cesarskiej, poczem król dziękował za nadzwyczajny dowod sympatyi. Król przemówił kilka życzliwych słów do każdego z członków orszaku Sternecka. Po południu przyjmował król życzenia od stałych reprezentantów mocarstw. Arcybiskup Morango wręczył pismo Papieża. Sterneck odwiedził po południu komendantów eskadr, stojących w porcie pirejskim. Wieczorem odbył się u Kosjeka obiad galowy na cześć Sternecka.

Ateny 31 października. Sterneck został dzisiaj sam jeden zaproszony na obiad familijny do pałacu królewskiego; inni specyalni delegaci wraz z ciałem dyplomatycznem zostali zaproszeni na jutro.

Ateny 31 października. 101 wystrzałów działowych zwiastowało o godzinie 6ej zrana rozpoczęcie się uroczystości. Pogoda jest wspaniała. — Tłumy ludności snują się po ulicach. Panuje ogólny entuzyazm. — Miasto jest wspaniale udekorowane.

Belgrad 31 października. Prezes ministrów jako minister spraw wewnętrznych wystosował do wszystkich organów policyjnych w kraju okólnik, wzywający te organa, aby z uszanowaniem przestrzegały słów królewskich, gwarantujących wolność wyborów.

Zofia 31 października. Marszałek dworu hr. Grenaud umarł wczoraj zrana.

Waszyngton 31 października. Bayard zawiadomił Sackville'a z polecenia Clevelanda, iż ze znanych już rządowi angielskiemu powodów, dalsze pozostanie Sackville'a na stanowisku dotychczasowem jest niemożliwem, albowiem byłoby ono szkodliwem dla stosunków obu państw.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 31 października 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	82 25	Oblig. indemn. gal.	104 75
srebrna „	82 60	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	91 40
4% złota	109 80	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	89 —
5% pap. nieop.	97 80	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	93 75
Akcye Ban. Aus.-W.	871 —	Akcye Länderbank.	218 70
„ kredytowe	311 90	„ kol. Kar. Lud.	213 —
Londyn	121 20	„ „ lw.-czern.	209 75
Napoleony	9 61½	„ „ połudn.	106 25
Dukaty	5 77	Ruble	127 75
Marki	59 42½	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	92 65		
4% „ „ złota	101 70		
Losy prem. węg.	131 —		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 31 października.

Banknoty austr.	168 50	4% Listy likw. pol.	56 50
Krótki Wiedeń	168 45	Akc. kol. Kar. Lud.	90 12
Banknoty ros.	215 —	„ austr. kred.	162 37
5% Listy zast. pols.	62 50		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 31 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	127 50	128 50
Marki niemieckie	59 15	59 60
20-to frankówka ważna	9 58	9 65
Rubel srebrny obrączkowy	1 37	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 —	82 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	101 50
4½% „ „ „	91 25	92 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	83 —	84 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	93 50	94 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 41 let.	91 —	92 —
4% „ „ „ „ 56 let.	90 25	91 —
4½% „ „ „ „	95 25	96 25
5% „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	103 75
5% „ „ „ „ niepr.	99 75	100 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	88 —	92 —
6% „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	94 —	97 —
6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	93 25	94 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	212 —	214 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	208 —	209 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	278 —	282 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 25	24 —
„ Stanisławowa	33 25	34 25
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 15	18 75
„ węgier. „ „	11 75	12 50
„ włosk. „ „	13 50	14 25
Bazylika Bud.-Peszt.	8 40	9 —

Wiedeń 30 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	82 20	82 40
4½% „ srebrna	82 60	82 80
4% Renta złota	109 75	110 —
5% „ papier. nieopodatkow.	97 55	97 75
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	133 75	134 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 25	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 —	141 50
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	173 50
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	173 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	116 —	116 50
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 50	105 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	113 75	114 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	312 30	312 70
Credit-Bank węgierski . 200 „	305 75	306 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	219 —	219 50
Austr. węg. Bank. . . . 600 „	871 —	873 —
Unionbank . . . . . 200 „	213 —	213 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 —	152 —
Wied. Bankverein . . 100 „	99 25	99 50
Akcye kolei.		
Altöld-Fiume . . . 200 złr. 5%	184 75	185 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2455	2460
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	213 75	214 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	144 —	144 50
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	209 50	210 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	181 75	182 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	250 60	250 90
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	106 30	106 80
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	250 —	251 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	174 50	175 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	167 25	167 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	122 75	123 50
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 30
3% Prem. Boden-Credit Allg.	103 —	103 50
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ 20 „	94 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	88 —	91 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	95 15	— —
5% „ „ „ „ „	101 25	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	101 25	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	91 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	95 50	— —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	93 60	93 75
5% „ „ hipot. „ prem.	103 25	103 60
5% „ „ „ „ 40 lat.	99 80	100 30
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 40
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 40
4% Węg. Banku hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 —
„ Jarosław 300 „	98 —	98 75
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	102 50	— —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 50
„ nieopod. „ „	87 —	87 50
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 25	99 75
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	197 —	197 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 50	144 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 —	124 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 75	99 25
„ „ „ II Em. 200 „ „	98 —	99 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	98 40	99 20
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	142 —	142 50
„ Węgierskie . „ 100	130 75	131 25
„ Tureckie . . fr. 400	23 40	23 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 50	8 80
Kredytowe . . . . . . „ 100	182 25	182 75
Insbruku . . . . . . „ 20	26 25	26 75
Krakowskie . . . . . „ 20	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	59 75	60 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 30	18 60
„ węgierskie „ 5	11 90	12 20
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	22 —
Salzburskie . . . . . „ 20	27 —	28 —
St. Genois . . . . . . „ 42	65 25	65 75
Stanisławowskie . . . „ 20	33 75	34 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 76	5 78
20-frankówki	9 61	9 62
Imperyały rosyjskie	10 02	— —
Funty Szterlingi angielskie	12 11	12 16
Marki niemieckie za 100 marek	59 40	59 45
Rubel papierowy za 100 rubli	128 —	128 25

Lwów 29 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 20	102 20
4% „ „ „ „ „	94 75	95 75
4% „ „ „ „ 56-letn.	90 —	91 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	91 25	92 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	95 —	96 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	93 50	94 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	91 35	92 35

Warszawa 30 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	94 75
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	85 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	97 —
„ „ „ III „	— —	93 50
„ „ „ IV „	— —	93 —

Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1889

znajduje się pod prasą.

Niniejszem uprasza się wszystkich Panów Kupców, Przemysłowców itp., którzy życzą sobie mieć swoje ogłoszenia w tym Kalendarzu, aby takowe nadesłać raczyli najdalej do dnia 10 Listopada b. r. **do biura Drukarni „Czasu,“** lub doręczyli je ajentowi naszemu, który odpowiedniem pełnomocnictwem się okaże. ☞ Uprasza się PP. Lekarzy, dyplomowanych felczerów i akuszerki o nadesłanie dokładnych swoich adresów, w celu bezpłatnego ich umieszczenia w Szematyzmie krakowskim.

Wydawnictwo Kalendarza Krakowskiego Józefa Czecha.

Wielkopolanin, który właśnie kończy swą naukę, poszukuje posady od 1 stycz. 1889 jako początkujący subjekt do handlu win i cygar; życzy sobie także poznać handel kolonialny. Nie liczy na wielką pensyą, lecz na osiągnięcie lepszych wiadomości. Świadectwem każdej chwili może służyć. Łaskawe oferty upraszam nadesłać pod lit. J. B. 3541 poste restante Środa (Schroda s Pr. Posen). (2444 1-3)

☞ Ich kann noch deutsche Stunden übernehmen. (2446-1-3)
B. Michael, Ring Nr. 7., Hof, I. Stiege.

Kapusta ubijana i barszcz.

Zawiadamiam Szan. Panie gospodynie, że przy ul. Floryańskiej L 28, szyld „pod Różą“, sprzedaję kapustę tegoroczną beczkową, dobrą do gotowania i na sałatę, oraz barszcz burakowy Nr. I. litr 4 cent. i żytni Nr. II. litr 1 cent, oba własnego wyrobu. Sprzedaż odbywa się od godz. 7 rano do 6 wieczór, w niedzielę do 9 rano. Cała beczka kapusty kosztuje 12 złr.

(2445-1-2) *Franciszek Wójcicki.*

Prosięta Poland China

do **chowu i karmy**, ma **tanio na sprzedaż Antoni Kubelka** w **Gross-Wisternitz** pod **Ołomuńcem** w **Morawii.** (2427)

Mając sobie powierzone prowadzenie interesów p. M. Kulczykowskiej, polecam się względom Szan. Publiczności, oznajmiając zarazem, iż **wyprzedaż pozostałych towarów odbywać się będzie po bardzo zniżonych cenach tylko do 15 listopada b. r. w hotelu Saskim, Isze piętro Nr. 4.**

Za *M. Kulczykowską*
(2402-2-) ***J. Reicherowna.***

Zakład św. Józefa dla osierocon. chłopców

w Krakowie przy ul. Karmelickiej 70,
ma na sprzedaż:

4000 szt. wysokopiennych, rosłych, dorodnych i w doborowych gatunkach pięcio- i sześcioletn. szczepów jabłoni, sto szt. 45 złr., jedna szt. 50 c i wszelkich innego rodzaju drzew i krzewów owocowych po przystępnej cenie; **2000** sztuk Thuja occidentalis (żywotnik) pięcioletnich, zwarto i stożkowo wyprowadzonych, od 80 ctm. do metra wysokości, a do 50 średnicy mających, sto sztuk 50 złr., jedna sztuka 60 cnt.; również Zakład poleca wielki wybór roślin zimno i ciepłoszklarnianych, cebulki holenderskie hiacyntów, tulipanów i t. d., od 5 ct. do 25 ct. za sztukę; przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety, a zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (2186 5 10)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



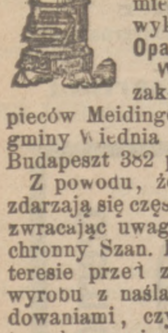
Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne**; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
oraz w aptece p. Siedleckiego. (1641 23)

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka

PIECÓW MEIDINGEROWSKICH
H. HEIM, Döbling bei Wien.

Wył. patent. we wszystkich państwach.
Składy: w **Wiedniu, I. Michaelerplatz 5,** w Budapeszcie, Thonenthof.



Pierwszemi nadrodami odznaczone: w Wiedniu 1873, Kassel 1877, Paryżu 1878, Sechshaus 1877, Wels 1878, Cieplicach 1879, w Wiedniu 1880, Chebie 1881, Tryeście 1882.

Najlepsze piece do regulowania, napełniania i wentylowania szkół, biur, mieszkań itd., zwykle lub gustownie wykonane.

Opalanie kilku pokoi tylko Inym piecem.

W Austryi-Węgrzech używa 346 zakładów naukowych 2869 naszych pieców Meidingera, między temi w 104 szkołach gminy Wiednia 734 pieców, w 55 szkołach gminy Budapeszt 382 pieców.

Z powodu, że nasze piece są wielce lubiane, zdarzają się częste naśladowania. Ostrzegamy więc zwracając uwagę na niżej znajdujący się znak ochronny Szan. Publiczność w swym własnym interesie przed zamianą naszego słynnie znanego wyrobu z naśladowaniami, czy to polecanemi po prostu jako piece Meidingera, czy poprawne piece Meidingera.

Znak ochronny fabryki.
MEIDINGER-OFEN H. HEIM

Nasz wyrób ma na wewnętrznej stronie drzwiczek odlany nasz znak ochronny.

„Vesta“, piece do regulowania, napełniania i wentylow. z podwójnym płaszczem.
Płaszcze mogą być celem oczyszczenia z kurzu usunięte bez rozkładania pieca. Napełnianie bez hałasu. Dowolnie długie trwanie palenia przy opale koksem, węglami zaś do 24 godzin. Usunięcie popiołu i żużli bez kurzu.

„Helios“, komin lub piec z widocznym ogniem pożerający dym.
Komin lub piec może służyć do oddzielnego opalania kilku ubikacyj. Dowolnie długie trwanie palenia koksem lub węglami Napełnianie bez hałasu. Usunięcie bez kurzu, popiołu i żużli. Źle grzejące kominy będą rekonstruowane.

Central. opalania powietrzne dla całych budynków.
Suszarnie dla celów przemysłowych i gospodarczych.
Piece wagonowe. (1974-8-10)
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

Akademik z chlubnemi świadectwami, **poszukuje umieszczenia jako prywatny nauczyciel.** — Bliższa wiadomość pod adresem: **W. K.** poste restante **Kraków.** (2376 3-3)

BIURO BUDOWNICZE
Rajmunda Meusa i Br. Górskiego
(2270) *przeniesionem zostało* (-9-10)
do domu przy ul. Wolskiej L. 17,
☞ **pierwsze piętro.** ☜

Ważne ogłoszenie.

Uwzględniając brak zdrowej, smacznej a zarazem przystępnej dla licznej inteligencyi, a głównie dla kształcącej się młodzieży, **jadalni** — otwartą zostanie we czwartek 1 listopada b. r. przy ul. Floryańskiej pod L. 15, na I. piętrze,

kuchnia litewska,

w której codziennie śniadania, obiady i kolacye, przyrządzane na sposób domowy, tylko na świeżem maśle, podawane będą w lokalu odpowiednio pięknie urządzonym

Nabiał z własnego folwarku. — Kuchnia ta pozostawać będzie pod kontrolą lekarską. — Ceny bardzo umiarkowane. — Abonament przyjmuje się codziennie od 29go października. ***Zarząd.***

(2378-3-3)

OBWIESZCZENIE.

L. 3417. (2385 3-3)

Gmina miasta Drohobycza przeprowadzi w dniach **30 października, 10 i 18 listopada 1888 r. licytacyę** na wydzierżawienie swojej propinacyi gorzałczanej wraz z nakładem gminnym od gorzałki na jeden rok, a to od 1 stycznia 1889 r. do ostatniego grudnia 1889 r.

Ceny wywoławcze za prawo propinacyi 33,345 złr. w. a., zaś za nakład gminny 16,675 złr. Zakład wymaga się w wysokości 10% cen wywoławczych, zaś kaucya w kwocie równającej się ćwierćrocznej cenie dzierżawy.

Warunki licytacyi są wyłożone w tutejszym Urzędzie gminnym do przejrzenia.

Z Zarządu gminy.

Drohobycz, dnia 20 października 1888.

W lasach pełkińskich

jest drzewo materyałowe do sprzedania. (2394-2-3)
Adres: **Administracya lasów, Czerce p. Sieniawa.**

Zmiana lokalu.

Pierwsza Krakowska Pracownia
szmurówek

odznaczona medalami ministerstwa handlu 1887 r., przeniesioną została **do domu przybocznego pod Nr. 11 na II. piętro,** nad Schudmakiem. (2278 6 6)

Redresery dla panienek, gorsety do konnej jazdy i wzrost poprawiające.

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca
Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny: WIEN, ***I. Kohlmarkt 4.***

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (2108-5-12)

Wyciąg olejku

do uszów c. k. sekundaryusza **Dra Schipka,** który przez wielu słynnych lekarzy krajowych i zagranicznych z powodu swojej niezwykłej siły leczniczej chlubnie odznaczonym został, ponieważ wylecza każdą **głuchotę** nie pochodzącą z urodzenia, usuwa **szum w uszach, strzykanie w uszach,** tudzież **wszelką chorobę uszów** itd., jest **prawdziwy** z opisem użycia do nabycia za **1 złr. 50 c.** w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** (2232-3-7)

Zakład masarski Wincentego Sataleckiego

przy ulicy Sławkowskiej, w hotelu Saskim,

poleca Szan. Publiczności: szynki praskie i westfalskie, kiełbasy krakowskie, wiedeńskie, paryskie i myśliwskie, salami wrocławskie, kiełbaski wiedeńskie, sardelki, słoninę polską, wędzoną, słoninę paprykowaną, salcesony, kabanosy, ozory wędzone, kiszki pasztetowe, smalec, szynki cielęce, polędwice wieprzowe; wogóle wszelkiego rodzaju wędliny zimne i gorące. **Kiszek krwawych, kaszanych i podgardlanych** można dostać w każdy wtorek i w każdą sobotę o godzinie 9ej zrana. (2362-5-10)

JAN IHNATOWICZ

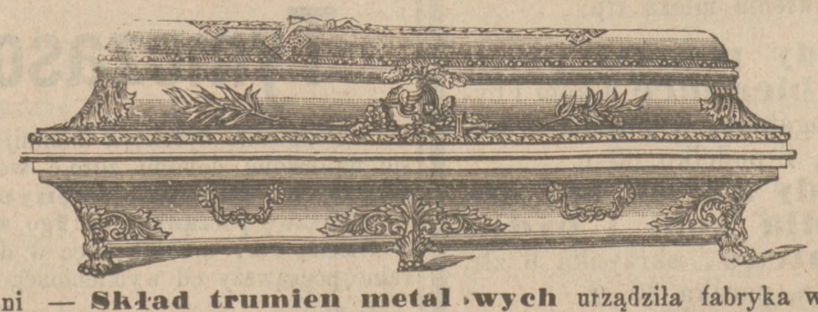
we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L. 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu**
znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (1756 71-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów
w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA
do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.



W Bochni — **Skład trumien metalowych** urządziła fabryka wiedeńska w domu **J. Bulsiewicza w Bochni.** — Ceny mierne, wybór duży. (2343-1-2)

Likier żołądkowy
z ziół alpejskich



od dawna uznany wyborny gorzki likier naszej szczególności od roku 1845 — polecają
Henr. Fünck & Sohn w Gracu
Skład dla pp. handlujących w **Krakowie** utrzymuje **Stanisław Gurgul.** ☞ *Cenniki darmo.* ☜
Do nabycia prawie we wszystkich handlach łakoci państwa austryacko węgierskiego. (2040 20-20)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

OSTRZEŻENIE.
☞ **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.** ☜
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **weterarnie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości. wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

☞ ***Tylko prawdziwa,*** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.*** ☜

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (2032-65-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., W den, Tuchlauben

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski, Siedlecki, E. Stockmar apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup.,— w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt.,— w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg,— w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt, — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

CYTRA

nowa, mało używana, jest tanio do sprzedania. — **Rynek główny Nr. 16, III piętro.**

GORZELNIK

praktycznie i teoretycznie uzdolniony, z długą fermentacyą praktycznie obeznany, poszukuje posady. Zgłoszenia pod adresem: **M. Jarowa** poste restante **Frysztak.** (2 65 3-3)

NA DZIEŃ ZADUSZNY!
Świece
stearynowe sprzedaje funt po **37 cnt.**
HANDEL (2379-3 3)
W. Goldwassera
w Krakowie, Rynek gł. L. 5.

BULION

znany w Galicyi i Poznańskiem ze swej doskonałości higienicznej, stosunkowo bardzo tani, tańszy niż we wszystkich handlach, bo wyrabiany z własnego drobiu, zwierzyny i bydła, z grzybami lub bez grzybów, kupowany przez wszystkie najpierwsze domy we Lwowie i Krakowie, poleca **Zarząd Dworu Łapszyn,** poczta **Brzeżany.**

Nr. 00. ze zwierzyny i drobiu z truflami po 7 złr. 50 c. kilo, Nr. I. ze zwierzyny i drobiu po 6 złr. 50 c. kilo, Nr. II. z wołowiny, drobiu i zwierzyny po 5 złr. 50 c. Wszystko odwrotnie, za opakowanie liczy się tylko własne koszta.

Kto raz weźmie nasz bulion, pewnie innego nie kupi. (2395 2-10)

„Concordia“

NAJSTARSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
J. K. Pękalskiego
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 32,
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najokazalszych.

Skład trumien stalowych, cynkowych, dębowych i miękkich. Wybór **wieńcy** grobowych i **wstęg** z napisami. Własne **karawany, powozy, dorożki i zaprzęgi** oraz wszystkie **przybory pogrzeb.** po najniższych cenach. (2322-3-10)
Adres depesz: „Concordia“ Kraków.

Istniejący od lat 7,
Zakład wykonywania paramentów kościelnych,

wszelkich haftów salonowych, ręcznych i maszynowych, złotem i jedwabiami, dokładnych restauracyj dywanów, makat, gobelinów, pasów słuckich, szalów tureckich, batystów i t. d., odznaczony na wystawach krajowych, zaopatrzono świeżo w wyborowe **materyały lyońskie.**

Zakład poleca się uwadze Szanownej Publiczności, nadmieniając, że zamówienia wykonują się z wielką ścisłością, stosując się przytem do najniższych cen. (2323-3-3)

Barbara Darowska,
w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr. 33.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2196-15-40)

Lohsego wyciągi z konwalij

i woda kolońska z konwalij są najprzyjemniejszemi zapachami odświeżającej woni. — Do nabycia we wszystkich handlach pachnideł i galanteryj, w **Krakowie** u pp. **Porębskiego & Zimlera.**

Berlin. (2226 4 6)
Gustaw Lohse,
c. k. nadworny parfumer.

Maggi's
ekstrakty bulionowe
tabliczki rosołowe z bulionem
mąki rosołowe z roślin strączkowych.
Centralny skład w Wiedniu, I., Jasomirgottstrasse 6.
Do nabycia w Krakowie u **Jana Janigi, E. Fuchsa, J. Miki i E. Radlera.**
(1723-17-20)

☞ Do *lokacyi kapitałów* szczególniej odpowiednie. ☜

4½ LISTY ZASTAWNE
austryackiego
centralnego kredytowego ziemskiego banku,

uznane ustawą jako **pupilarnie pewne** i dobre na **kaucye.**
Stosownie do statutu pokryte są **żądaniami hipotecznemi,** a prócz tego poręcza za nie **kapitał akcyjny czterech milonów złr.** [1657-8-10]

☞ Odsetki tych listów zastawnych są wolne od podatku. ☜
Sprzedajemy te listy zastawne **bez prowizyi** ściśle po **urzędowym kursie giełdowym.**

Wechselstuben-Aktien-Gesellschaft
Wien, Wollzeile Nr. 10. „MERCUR“ Wien, Strobelgasse Nr. 2.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Zywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Zywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (2389 77-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*